Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XX. Kraków, poniedziałek 19 lipca 1937 Nr. 198

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Potężna manifestacja w Palestynie przeciw oderwaniu Jerozolimy od państwa żydowskiego

Radio palestyńskie nadaje „Kinot"

Jerozolima, 18. 7. ŻAT. Odbyły się tu wczoraj wieczorem wielkie demonstracje w związku z Tisza Be'aw zorganizowane przeciwko projektowi podziału Palestyny i odcięciu Jerozolimy od państwa żydowskiego. Przeszło 20.000 osób wzięło udział w nocnej procesji, po recytowaniu Kinot. Procesja szła w nastroju skupienia i powagi, zaś szczególnie dramatyczny był moment, gdy wielkie tłumy, naszerujące pod Ścianę Płaczu składały przysięgę: Jeśli Cię zapomnę Jerozolimo, niech zapomnę o swej prawicy. Pochód maszerował pod silną ochroną policji, która stała na straży przyległych ulic. Tysiące Żydów w Jerozolimie i Tel Awiwie oraz w innych miejscowościach zgromadziło się na ulicach, słuchając w skupieniu Kinot, recytowanych przez radio palestyńskie.

Prasa hebrajska zamieściła dzisiaj artykuły z wersetami z pism proroków o Jerozolimie jako o miejscu świętym i stolicy Palestyny.

Policja angielska i żydowska zdzierała z murów rewizjonistyczne plakaty protestacyjne przeciwko sprawozdaniu Komisji Królewskiej, przy czym aresztowano 6 rewizjonistów, z których jeden został natychmiast skazany na 50 funtów grzywny, pozostałych zaś pięciu zwolniono pod dozorem policji.

Z różnych części kraju donoszą o arabskich aktach terrorystycznych, dokonanych w nocy na Tisza Be'aw. W okolicy Jerozolimy arabscy terroryści zaatakowali kolonię żydowską Bet-Hakarem i Acharot. Żydowska policja pomocnicza odpowiedziała strzałami i rozpędziła bandy terrorystów.

Do gwałtownej strzelaniny z terrorystami doszło w okolicy Nablusu i Tul-Karem. Terroryści podpalili pobliskie pola żydowskie. Większe oddziały policji poszukują kryjówek terrorystycznych.

Komisarz okręgowy w Nablusie deportował dzisiaj z miasta 6 arabskich agitatorów. Policja angielska przeprowadziła rewizję w pobliżu Haify i wykryła znaczną ilość karabinów i rewolwerów. Kilku Arabów aresztowano.

Rewizja w lokalu naczelnej rady arabskiej

Jerozolima, 18. 7. ŻAT. Silne wrażenie w kołach politycznych wywołała rewizja, przeprowadzona w lokalu naczelnej rady arabskiej. Policja aresztowała kilku czołowych agitatorów arabskich, których zastała w lokalu rady. Po opuszczeniu lokalu policja wyłączyła telefony, należące do rady arabskiej.

Neville Chamberlain:

Zbrojenia angielskie są gwarancją pokoju

Londyn, 18. 7. PAT. Wczoraj popołudniu odbyło się w Ormsby Hall koło Middlers Hough zebranie, na którym dłuższe przemówienie wygłosił Neville Chamberlain, przedstawiając ostatnie wydarzenia na forum międzynarodowym i określając stanowisko rządu. Nawiązując do kwestii zbrojeń, premier brytyjski oświadczył, że należy najpierw rozproszyć wzajemne obawy, a wówczas zbrojenia znikną same. Na razie nie możemy — mówił dalej premier — pozostawać nieuzbrojeni w świecie uzbrojonym od stóp do głów. Jesteśmy dziś potężniejsi niż przed rokiem i z każdym dniem potęga nasza rośnie. Czynimy wszystko, by móc oprzeć się wszelkiej napaści. Nasze lotnictwo silniejsze jest od innych. Nasze zbrojenia są gwarancją przeciw wojnie. Ktokolwiek zechciałby się dopuścić agresji, będzie się musiał poważnie zawahać, licząc się z potęgą i możliwościami W. Brytanii w pełni uzbrojonej.

Włochy zadowolone z przyjęcia planu angielskiego

Rzym, 18. 7. PAT. Prasa tutejsza wyraża wielkie zadowolenie z przyjęcia ostatnich propozycyj kompromisowych w sprawie nieinterwencji jako podstawy do dyskusji przez większość państw reprezentowanych w komitecie.

Gayda w „Giornale d'Italia" stwierdza, że w projekcie angielskim znalazły zastosowanie liczne tezy włoskie. Anglia dokonała poważnego kroku naprzód ku wyjaśnieniu i sprecyzowaniu problemu hiszpańskiego, a przedstawiony projekt zdradza dobrą wolę i zawiera wiele pożytecznych na przyszłość zasad. Czas rozważyć sposoby wprowadzenia ich w życie. W każdym razie rząd angielski zdał już sobie sprawę z konieczności przyznania gen. Franco praw strony wojującej.

„Tribuna" stwierdza, że Włochy i Niemcy, które od samego początku całkowicie popierały politykę nieinterwencji są dziś w zasadzie skłonne zgodzić się na nakaz wycofania ochotników z Hiszpanii, byleby techniczne wykonanie nakazu dawało gwarancję sprawiedliwości. Mogłoby to jednak nastąpić dopiero w dalszej przyszłości i dla tego łączenie kwestii uznania gen. Franco za stronę wojującą z wycofaniem ochotników oznaczałoby w praktyce pogrzebanie problemu tego uznania.

„Corriere della Sera" wyraża zadowolenie Włoch z pozytywnego charakteru propozycyj brytyjskich i z odrzucenia niefortunnego i stronniczego pomysłu dalszego wykonywania kontroli morskiej przez Anglię i Francję.

Zmiany organizacyjne w ciężkim przemyśle na niem. Górnym Śląsku

Berlin, 18. 7. PAT. Prasa niemiecka donosi o zmianach organizacyjnych w ciężkim przemyśle na niemieckim Górnym Śląsku. Mianowicie T-wo Castellengo-Abwehr w Gliwicach, które od wielu lat jest posiadaczem większości udziałów gliwickiej spółki akcyjnej „Ver. Oberschlesische Huettenwerke" („Oberhuetten"), skorzystało z przysługującego mu prawa opcji na całym majątku spółki. W związku ze zmienioną sytuacją „Oberhuetten" podwyższa wkrótce swój kapitał akcyjny z 15 do 20 milu. RM. Dodatkowych 5 milionów akcyj przyjmie również „Castellengo-Abwehr".

Powstanie więc wspólnota interesów obu przedsiębiorstw, co równa się stworzeniu wielkiego koncernu górniczo - hutniczego na niemieckim Górnym Śląsku, który obejmie całą niemiecką część górnośląskiego przemysłu żelaznego wraz z pokładami węgla hr. Ballestrema. Spodziewają się, że fuzja doprowadzi do wzmocnienia pozycji obu tych wielkich przedsiębiorstw, które zatrudniają około 20 tys. robotników. Poza tym ułatwi to wykonanie doniosłych zadań związanych z realizacją 4-ro letniego planu gospodarczego. Właśnie w związku z tymi zadaniami „Castellengo-Abwehr" emituje pożyczkę hipoteczną w kwocie 12 miln. RM.

Proces przeciw 12-tu siostrom niemieckiego towarzystwa misyjnego -- umorzony

Berlin, 18. 7. PAT. Po kilkudniowej rozprawie w procesie przeciw dwunastu siostrom katolickiego stowarzyszenia misyjnego Piotra Klavera, postępowanie umorzono i siostry zwolniono od odpowiedzialności karnej na mocy amnestii.

W toku rozprawy okazało się, że siostry po ogłoszeniu amnestii dewizowej w grudniu 1936 roku, same doniosły o swych wykroczeniach oraz czyniły wszelkie próby celem odzyskania przemyconych zagranicę sum w rzymskiej centrali stowarzyszenia. Rokowania w tej sprawie jeszcze trwają.

Listy z Paryża

Watykan i Francja w awangardzie pokoju

Po wizycie kardynała Pacelliego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") PARYŻ, w lipcu.

I.

Brzmi to niemal paradoksalnie: po raz pierwszy od roku 1801 legat papieski przybył do Francji i to właśnie za rządów „Frontu Ludowego". I nie dość, że wizyta jego nosiła charakter oficjalny i nadzwyczaj uroczysty, ale dał on do zrozumienia, że papież przybyłby osobiście, gdyby pewne powody nie zatrzymywały go w Watykanie.

Kardynał Pacelli, podejmowany był w Paryżu z honorami, należnymi głowie państwa. Dworzec na który przybył, ozdobiono tkaninami czerwonymi o złotym hafcie i flagami o barwach Watykanu i Francji.

Pułk wojska prezentował broń przed dworcem. Trębacze odegrali „Aux champs", jak wobec prezydenta republiki, a potem hymn papieski i „Marsyliankę". Kardynał Pacelli w towarzystwie gubernatora wojennego Paryża, generała Gouraud, przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojska.. Długą chwilę zatrzymał się legat papieża w milczeniu przed schylonym sztandarem wojskowym, poczem nieprzebrane tłumy tej „zbolszewizowanej" Francji, która jakoby rządzona jest w myśl rozkazów Moskwy, serdecznie i długo wiwatowały na cześć gościa, który nie mógł opanować wzruszenia.

II.

Na dworcu oczekiwał legata minister spraw zagranicznych Francji, p. Yvon Delbos, obok reprezentanta prezydenta republiki.

Już ten gest ma specyficzne znaczenie.

Oznacza on, że istotny cel tej podróży był polityczny, i że Francja ze swej strony ten charakter polityczny podkreśla, traktując wizytę kardynała Pacelliego jako ministra spraw zagranicznych papieża, a nie tylko przedstawiciela kościoła katolickiego, przybyłego na uroczystość kościelną w Lisieux.

Nie wolno rominąć milczeniem tego zdarzenia które ma znaczenie ewenementu polityki światowej!

Za rządu „Frontu Ludowego" stanowiącego przedłużenie rządu Leona Bluma, cała Francja z rządem tego „Frontu Ludowego" na czele, zgodnie wita delegata papieża; właśnie ta Francja, w której kościół jest od państwa formalnie zupełnie oddzielony.

Były na przykład takie momenty, że zebrane przy „Pawilonie Pokoju" tłumy pacyfistów i lewicowców, przybyłe na inaugurację tego pawilonu, z takim samym entuzjazmem wiwatowały na cześć przechodzącego właśnie legata papieskiego, udającego się do Pawilonu Watykańskiego, jak po chwili wznosili okrzyki na cześć Pokoju.

I ten fakt też ma swoją wymowę: Nastąpiło w Paryżu zespolenie dwóch potęg: pacyfizmu, reprezentowanego przez całą Francję, i kościoła katolickiego, będącego drugą potęgą.

Nie wolno też pominąć milczeniem faktu, że inicjatywa wyszła od rządu francuskiego. Bo nikt formalnie nie mógłby mieć Francji za złe, gdyby legat papieski podejmowany był wyłącznie przez dostojników francuskiego kleru katolickiego, i przez szefa protokołu, lub jego zastępcę.

III.

Nie uszło uwagi Paryża, że część prasy katolickiej zagranicznej przemilczała i zbagatelizowała zdarzenie paryskie, uwypuklając tylko charakter kościelny wizyty wysłannika papieskiego.

Francuscy przeciwnicy „Frontu Ludowego" umieli zająć inne stanowisko. Przyznali, że nie można było legata papieskiego przyjąć lepiej, niż to uczynił obecny rząd. Nie bagatelizowali tego, co trzeba było podkreślić.

Bardzo ważne jest przybycie legata do Paryża po encyklikach papieskich, zwalczających komunizm i hitleryzm. A właśnie po tych encyklikach legat przybył do Paryża, gdzie był przyjęty ze wszystkimi honorami. Jakoś nie bardzo zdaje się to być dowodem czerwoności i anarchii Francji!

IV.

Na tym tle łatwo zrozumieć oburzenie Hitlera i Mussoliniego.

Mussolini, boi się, czy też nie wymyka mu się z rąk „monopol" i wyłączny wpływ na politykę Watykanu.

Hitler, będąc w wyraźnej wojnie z kościołem katolickim, wolałby, by papież nie zbliżał się do Francji, i by wierzył wraz ze społeczeństwem niemieckim w bolszewizm Francji.

Hitleryzm poniósł więc poważną porażkę, bo echa wizyty legata Pacelliego w Paryżu, przenikające do ludności Niemiec, otworzą oczy na to, co przemilcza propaganda nazistowska, spychająca naród niemiecki do nizin i mroków średniowiecza.

Hitler i całe Niemcy nie mogą nie zauważyć jednolitości Francji całej w tej chwili, mimo takich, czy innych sympatii religijnych jednostek.

A jednocześnie w Niemczech toczy się zażarta walka państwa z kościołem.

Legat w swym przemówieniu wyraźnie nawoływał do energicznego przeciwstawienia się doktrynom nienawiści. Każdy zrozumiał, że miał na myśli Niemcy hitlerowskie.

W konkluzji przewidzieć można połączenie czterysta milionowych mas katolickich z tendencjami pacyfistycznymi Francji, z czego Hitler nie ma powodu się cieszyć.

Przewidzieć też można interwencję ugodową papieża w Hiszpanii, pod wpływem Francji, z czego znowu Mussolini cieszyć się nie będzie.

Oto na czym polega znaczenie podróży wysłannika watykańskiego do Lisieux.

Dr. T. L.

Spacer po Wystawie Światowej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

I.

Wystawa światowa w Paryżu dopiero teraz okazuje się w całej wspaniałości. Wzdłuż brzegów Sekwany rozłożyło się międzynarodowe miasto o rzadkim uroku, gdzie na każdym kroku czekają cię niespodzianki, atrakcje i tajemnice.

Rozrosło się ono w sposób niebywały i rośnie wciąż jeszcze z każdym dniem. „Piękne jak poemat" — to słowo Leona Bluma przejdzie do historii.

Spacer po Wystawie to właściwie okazja do zetknięcia się z ludźmi z całego świata. Po alejach Wystawy ciągną długie szeregi turystów z daleka i z bliska, słyszy się tu wszystkie języki, które zlewają się we wspaniałą symfonię.

Jest dla każdego Paryżanina wprost przeżyciem dzień, który spędza na Wystawie, a cóż dopiero dla obcego. Dla tych zaś, którzy niestety nie mają możności zwiedzenia Wystawy osobiście, chcemy opisać wrażenia, jakie odnosi się odbywając spacer po terenach wystawowych.

Wchodzimy przez dużą bramę Troccadera czyli przez jedno z tych czterdziestu kilku wejść, przez które dostać się można na Wystawę. Tu znajduje się główne wejście, a naprzeciwko wznosi się potężna wieża, wystawiona jako symbol światowego pokoju. Wieża ta ozdobiona jest gwiazdą — gwiazdą pokoju, a u dołu wyryte są słowa Arystyda Brianda: „Nie ma pokoju europejskiego, nie ma pokoju amerykańskiego — jest tylko pokój światowy".

Wchodzimy. Znajdujemy się na tarasie Troccadera. Stary budynek teatralny Troccadera został zburzony, a na tym miejscu wznosi się największa dziś sala widowiskowa w Euopie, która pomieści ponad 3000 widzów i która jest ostatnim słowem sztuki budowlanej i techniki. Nasza „Habima" będzie jednym z pierwszych zespołów teatralnych, który tu wystąpi. A zawita ona do Paryża już we wrześniu.

Z tarasu roztacza się wspaniały widok na całą Wystawę a przynajmniej na najważniejsze jej części. Stąd widać główną aleję, która rozciąga się u stóp Troccadera. Z obu stron tej alei znajdują się największe pawilony. Oko zachwyca się barwnym obrazem różnokolorowych budynków oryginalnych, większych i mniejszych, klasycznych i nowoczesnych, poważnych i efektownych.

„Styl to człowiek". Każdy pawilon jest właściwie miniaturowym odźwierciedleniem kraju. Oto wznoszą się, jeden obok drugiego, pawilon Sowietów i Trzeciej Rzeszy, miot i sierp naprzeciwko swastyki. To jest największe curiosum Wystawy, a zdaje się jakoby emblematy tych dwóch wrogich państw, powiewające u góry, prowadziły ze sobą ciągłą walkę...

Tu już, u samych wrót Wystawy, widzi się ten bój i symbol tej walki, która toczy się dziś na świecie. Zbaczamy więc z tej głównej drogi i zbliżamy się do pawilonów spokojnych, pracowitych narodów.

Oto w jednym szeregu ustawiły swe gmachy państwa północy, Finlandia, Dania i Norwegia. Pawilon fiński przedstawia się okazale. Finlandia szczyci się swoim d r z e w e m. Całe więc wewnętrzne urządzenie wykonane jest wyłącznie z drzewa, by w ten sposób podkreślić, że to główny produkt tego kraju.

Ale Finlandia dumna jest jeszcze z czego innego: „Finlandia to pierwsze państwo, które dało pełne równouprawnienie kobietom". Ten napis, widniejący u wejścia, rzuca się w oczy. A po chwili można się przekonać, w jaki sposób te pięknie zbudowane kobiety fińskie skorzystały z równouprawnienia. Biorą udział w całokształcie pracy dla państwa, ponoszą ciężary i odpowiedzialność za losy kraju. Wykonują wszelkie roboty, od najlżejszych do najcięższych i stanowią duży odsetek w szeregach robotników.

A oto kobieta wysportowana, kobieta •

działaczka społeczna, której zabiegom głów nie zawdzięczać należy wysoki poziom sani tarny kraju i zwycięską walkę, prowadzoną przeciwko gruźlicy i śmiertelności wśród nie mowląt.

W dalszej sali znajdują się eksponaty, ilustrujące wytwórczość tego kraju. Wszelkiego rodzaju przedmioty z drzewa, meble, futra, skóry, artykuły kauczukowe, maszy ny, ceramika i książki w luksusowym wyda niu. Wszystko owiane świeżością. Pracowity spokojny naród.

Gdy zaś opuszczamy ten pawilon, wręcza ją nam książkę opowiadającą o dziejach Finlandii. Otwieramy i czytamy pierwsze słowa: „W trzecim dniu stworzenia Bóg roz dzielił lądy i morza. Tak opowiada nam Pis mo. Okazuje się jednak, że o jednym kraju zapomniano wówczas, o Finlandii, gdzie wo da i ląd nie zostały rozdzielone. Nigdzie na świecie ląd i woda nie są tak intymnie złą czone z sobą, jak właśnie w Finlandii, w „kraju 60-ciu tysięcy jezior".

Opuszczamy Finlandię i znajdujemy się w Danii. Tu „arystokracja" składa się prze de wszystkim z — ryb i śledzi. Cały pawilon jest śnieżno biały, bo Dania to kraj bia łych nocy. A szczyci się kraj ten i tym, że jest najstarszym królestwem w Europie.

„Coś się psuje w państwie duńskim" — powiada przysłowie, ale odbiega ono daleko od prawdy. Tu bowiem wszystko w naj lepszym porządku, piękne i serdeczne, miłe dla oka. Panuje tu rzadka harmonia, połączenie przyjemnego z pożytecznym, równouprawnienie ducha i materii. Na honorowym miejscu znajdują się napisy ku czci najbardziej zasłużonych mężów, a wśród nich nazwisko odkrywcy elektro - magnetyzmu, obok nazwiska organizatora mleczarstwa duń skiego.

A dalej maszyny, towary tekstylne, wyroby artystyczne, artykuły ze srebra, drukarnie, małe stocznie i td. i td. wszystko skromne ale solidne, bez efektu, ale też i bez zarzutu.

Zwiedzający wpisują się do dużej księgi. Otwieram ją i znajduję bardzo piękne zdanie, wypisane przez jednego z gości: „Małe narody służą przykładem narodom wielkim".

Litwa, Łotwa i Estonia wystawiły wspól nie jeden pawilon. Litwa zajęła lewe skrzydło, Estonia prawe, a Łotwa centrum.

A więc — Litwa. Jedna tylko sala. Dużo obrazów i rysunków na ścianach. Owoce, hafty, produkcja domowa. Biedna Litwa nie potrafi zaimponować swoją wytwórczością. Rzucamy okiem na ściany, a oto obrazy przedstawiające pejsaż litewski, ujmujące rodzajowe obrazki, malujące ludowe życie. Inne przedstawiają stare budynki, kościoły zamki i — starą żydowską synagogę. Ten oto obrazek jest jedynym dokumentem, mó wiącym o wzruszających, pełnych treści dziejach Żydów na Litwie...

Wchodzimy do Łotwy. Tam nawet syna gogi nie ma. Też jedna tylko sala, a wszystko skupia się przeważnie dookoła letnisk i zdrojowisk. Kilka obrazów z wypraw krzyżowych. Cement, cukier, tekstylia. Dostajemy małą broszurę i dowiadujemy się, że naród łotewski posiada ponad 200.000 pieśni ludowych, ale w tej sali nie słyszy się dźwięku ani jednej piosenki. Sucho tu jakoś i zimno. Może dlatego, że broszura ta z takim zachwytem opowiada o autorytatywnym ustroju, który wprowadzony został w roku 1934.

Nie dużo czasu też poświęcamy Estonii. Okręty i koronki, a poza tym przecudowne oprawy książek. I to jest ważną gałęzią przemysłu artystycznego...

A gdy opuszczamy ten potrójny pawilon litewsko - łotewsko - estoński, nie możemy jednak oprzeć się myśli, która nas dręczy: — Trzy państwa, w których żyją żydow skie skupienia, a przede wszystkim Litwa, gdzie tak bogate płynęło życie żydowskie, a wszystko to razem wyrażone jest tu na Wystawie małym obrazkiem, przedstawiają cym starą synagogę...

Idźmy jednak dalej...

A. ALPERIN

O jakie to „obce wpływy" chodziło
przy poświęceniu sztandaru rzemieślników?

Warszawa, 18. 7. PAT. Dziś odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia sztandaru ufundowanego przez Związek stowarzyszeń rzemieślników chrześcijan Rzeczypospolitej Polskiej dla Związku kupców i rzemieślników polskich we Francji (w Lens).

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru w kościele św. Krzyża odbyła się w sali rady miejskiej uroczysta akademia, na którą przybyli podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu p. Sokołowski w imieniu pana premiera, dyr. dep. w M. S. Z. Wiktor Tomir Drymmer, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji rzemieślniczych, gospodarczych, społecznych i tp.

Wzdłuż wielkiej sali po obu stronach ustawiły się liczne poczty sztandarowe organizacji rzemieślniczych, cechów i inn.

Akademię zagaił prezes Związku rzemieślników chrześcijan poseł Antoni Snopczyński, poczym dłuższe przemówienie wygłosił Józef Glapiński, dyrektor Zw. stoworzyszeń rzem. chrześć., który po powitaniu obecnych m. inn. powiedział:

Dzisiejsza uroczystość — to nowe świadectwo, jakie wydaje o sobie rzemiosło polskie w budowie mocarstwowej Polski. Poza ogromem własnych zadań i bolączek, rzemiosło bierze czynny udział w pracy ogólnej, pomagając rządowi z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i wodzem naczelnym naszej ukochanej armii na czele w dźwiganiu polskiej rzeczywistości w coraz lepszą przyszłość. Świadomi odpowiedzial ności przed historią, wypełniamy zarazem nakaz konstytucji, dokładamy wysiłku, by wzmóc siłę i powagę państwa. Czerpiąc moc ducha z głębi minionych dziejów, twardym wysiłkiem woli dążymy do odrodzenia mocy własnej, *ku wyzwoleniu życia gospodarczego od obcych wpływów*, by na tym oprzeć przyszłe losy Polski.

Z kolei przemawiali składając życzenia, wiceminister Sokołowski, dyr. W. Drymmer — w imieniu rodziców chrzestnych sztandaru min. J. Becka i jego małżonki, M. Pankiewicz w imieniu światowego Związku Polaków z zagranicy i inn.

Wiceminister Sokołowski przekazał sztandar prezesowi Związku rzem. chrześc. posłowi A. Snopczyńskiemu, który wręczył go delegacji udającej się do Paryża, by zawieźć sztandar rzemieślnikom polskim we Francji. Wręczając sztandar poseł Snopczyński wygłosił przemówienie, w którym wyraził życzenie, by wokół sztandaru skupili się wszyscy Polacy-rzemieślnicy we Francji, by sztandar ten był symbolem jedności Polaków we Francji.

Przemówienie swe poseł Snopczyński zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i republiki francuskiej, po czym orkiestra odegrała hymny narodowe Polski i Francji.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru są: pan prezes rady ministrów gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski z małżonką, pan minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, pan minister przemysłu i handlu Antoni Roman z małżonką, pan wojewoda Władysław Raczkiewicz, prezes Henryk Brun, prezes posłł Antoni Snopczyński z małżonką, prezes Stanisław Lipczyński z małżonką, panie: Helena Bernatowiczowa, Amelia Kamlerowa, Bronisława Menclowa, Balbina Piwnicka, prezes Jan Fedorowicz, prezes Antoni Mencel, prezes Józef Sierakowski.

Olbrzymi pożar w Warszawie
Zbrodniczy czyn?

Warszawa, 18. 7. (A) Wczoraj późnym wieczorem zabłysła nad Warszawą olbrzymia łuna. Na miejsce pożaru zjechały wszystkie oddziały warszawskiej straży ogniowej. Jak się okazało spłonęły trzy olbrzymie składy z drzewem, odpadkami papieru, szmat itd., mieszczące się przy ul. Dzikiej 8, 10 i 12. Wobec tego, że w bezpośredniej styczności z tymi składami znajdują się kolejowe składy drzewa, oleju i smarów, oraz w szczególności mieszczący się blisko dom noclegowy t. zw. „Cyrk", gdzie stale znajduje się przeszło 1000 osób zrozumiałym jest, że wszczął się w całej Warszawie olbrzymi popłoch. Zwłaszcza popłoch ten odczuwano najsilniej w dzielnicy północnej, gdzie widać było dokładnie bijący w górę ogień i rozeszły się natychmiast pogłoski, że palą się olbrzymie domy, zamieszkałe przez setki ludzi. Do dzisiaj do godziny 11 rano trwało dogaszanie pożaru, w którego wyniku 8 żydowskich kupców drzewnych straciło odrazu cały majątek, gdyż nie byli oni ubezpieczeni. Straż ogniowa ograniczyła się jedynie do zabezpieczenia sąsiednich budynków przed przerzuceniem się ognia.

Podczas pożaru zostało kilka osób poparzonych.

Dziś w południe policja aresztowała wydalonego współpracownika jednej z firm, gdyż zachodzi podejrzenie, iż ogień został przez niego wzniecony. O godzinie 12 w nocy, podczas największego nasilenia pożaru rozległy się nagle dwie silne detonacje. Co było powodem tej detonacji niewiadomo. Policja prowadzi dochodzenia czy pożar nie został umyślnie przez sprawców spowodowany.

Bezrobotny ślusarz popełnił masowe morderstwo

Gdynia, 18. 7. PAT. Dziś na przedmieściu Gdyni Grabówka popełnione zostało ohydne masowe morderstwo. Bezrobotny Stefan Wróblewski, lat 42 zamordował siekierą swoją żonę Zofię lat 32, dwoje swoich dzieci Czesława lat 8 i Urszulę lat 2, oraz jednorocznego syna siostry żony Tadeusza Rzepkowskiego. Ciężko poraniona została również obuchem siekiery matka Tadeusza Monika Rzepkowska. Morderca po dokonaniu zbrodni usiłował popełnić samobójstwo, podrzynając sobie gardło brzytwą.

W Wiedniu powstał senat karny dla spraw prasowych

Wiedeń, 18. 7. PAT. Przy urzędzie kanclerskim w Wiedniu ustanowiono t. zw. stanowy senat karny dla spraw prasowych, który rozstrzygać będzie kwestie sporne, wynikające z orzeczenia sądów honorowych związków dziennikarskich.

Gest propagandowy Mussoliniego

Rzym, 18. 7. PAT. Z okazji spuszczenia na wodę w niedzielę dnia 25 bm. największej jednostki włoskiej floty wojennej pancernika „Vittorio Veneto" w Trieście czynione są wielkie przygotowania do uroczystości, w których weźmie udział para królewska. Nowy olbrzym o wyporności 35 tys. tonn, posiada długość 230 m. i wyposażony będzie m. in. w działa o kalibrze 381 mm.

Z rozkazu Mussoliniego matką chrzestną pancernika będzie żona jednego z robotników, zajętych przy budowie pancernika.

PRZEGLĄD * PRASY *

Dwie relacje

Pisaliśmy już o oburzeniu, jakie wywołała interwencja Żydów amerykańskich w opinii polskiej. Bezpośrednio po ukazaniu się komunikatu PAT-a wyraziliśmy wątpliwość, czy relacja PAT-a jest ścisła. PAT uderzył odrazu w bardzo ostry ton i przedstawił interwencję Żydów amerykańskich we formie jakiejś ingerencji niepowołanych czynników do wewnętrznych stosunków państwa polskiego. Prasa amerykańska, któ ra wczoraj nadeszła do Krakowa, przedstawia tę „słynną" interwencję zgoła inaczej. Dla porównania przytoczymy obydwie relacje: relacje PAT-a i relacje ze źródeł żydowskich:

Nowy Jork, PAT. 200 delegatów, reprezentujących żydowskie organizacje 14 stanów, zjechało do Waszyngtonu na konferencję zwołaną przez American Jewish Congress dla opracowania programu pomocy Żydom w Polsce.

Konferencja wyłoniła delegację z rabinem Wise na czele, przedłożyła sekretarzowi stanu Hullowi obszerny memoriał, który zawiera skargi na rząd polski, pomawiany o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego Żydów i tolerowanie ekscesów, co sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej uciskana w Europie. Memoriał przytacza dalej, że w okresie 5-cio miesięcznym w rozruchach antyżydowskich rzekomo zabito 22 Żydów, raniono 426. Powołując się na interwencję Ameryki na rzecz Żydów w Rumunii w latach 1872 i 1902, memoriał domaga się interwencji na rzecz Żydów w Polsce. Szereg pomniejszych delegacji interweniował u kongresmanów.

Ambasador Potocki udał się do sekretarza stanu Hulla i w trakcie rozmowy poinformował go o istocie zagadnienia żydowskiego w Polsce i stanowisku rządu polskiego w tej sprawie. W związku z protestem, złożonym w departamencie stanu przez delegację kongresu żydowsko-amerykańskiego, ambasada Rzeczypospolitej oświadczyła prasie, że wystąpienia tego rodzaju uważać należy za niepowołane próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski, które wpłynąć mogą tylko na zaostrzenie sytuacji żydowskiej w Polsce.

Ta sama sprawa w relacji prasy amerykańskiej wygląda następująco:

Waszyngton. — Delegacja Kongresu żydowsko-amerykańskiego pod przewodnictwem dra Stefana Wise'a złożyła wizytę amerykańskiemu sekretarzowi stanu, Hullowi i przedłożyła mu memoriał, by rząd amerykański poczynił przyjazną interwencję u rządu polskiego, celem przywrócenia pełnego równouprawnienia Żydom.

Memoriał wskazuje, że Polska stała się samodzielnym państwem także dzięki interwencji Ameryki i dlatego rząd amerykański ma prawo do interwencji.

Delegacja przedłożyła także publiczną deklarację 146 chrześcijańskich instytucyj kulturalnych i religijnych, które protestują przeciwko prześladowaniom Żydów w Polsce i apelują do wszystkich elementów demokratycznych, by zwalczały antysemityzm.

Z zestawienia tych dwóch relacyj wynikają jasno i wyraźnie olbrzymie różnice. Jak widać, nie chodziło o żaden atak przeciwko Polsce ale o prośbę, by rząd amerykański przyjaźnie interweniował. Po drugie, interweniowali nie tylko Żydzi, ale aż 146 instytucyj kulturalnych i religijnych, wśród których nie brakło katolików amerykańskich. Dlaczego PAT przemilczał te szczegóły? W czyim interesie rozpętano nową agitację antyżydowską? Dlaczego mówi się wyłącznie o interwencji Żydów, a nie wspomina się ani słowem o interwencji organizacyj chrześcijańskich? W każdym razie w świetle tego zestawienia oburzenie i groźby pod adresem Żydów polskich wywierają osobliwe wrażenie.

(R.)

Rozwój stosunków gospodarczych między Polską a Palestyną

Walne Zgromadzenie Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej

Warszawa, 18. 7. ŻAT. W tych dniach odbyło się Walne Zgromadzenie Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej. Zebranie zagaił prezes L. Lewite. Na przewodniczącego zebrania wybrano b. posła dr. H. Rosmarina.

Prezes L. Lewite wygłosił dłuższe ogólne sprawozdanie z działalności Izby na tle ogólnej sytuacji Palestyny za rok 1936. Na wstępie mówca wskazuje na fakt, że okres sprawozdawczy stanowi początek drugiego dziesięciolecia pracy, w które Izba weszła, wzbogacona o doświadczenie pierwszego lat dziesiątka, który położył nietylko podwaliny pod jej pracę, ale stworzył formy i dziedziny działalności, wielokrotnie rozszerzane i pogłębiane, zgodnie z coraz szerszym zasięgiem kompetencyj i zainteresowań tej instytucji. Ten ostatni okres sprawozdawczy łączy się w jedną harmonijną całość z poprzedzającym go dziesięcioleciem istnienia Izby, w czasie którego praca Izby wykazała dowodnie i ponad wszelką wątpliwość, że instytucja ta spełnia rolę bezwzględnie konieczną i potrzebną, i że prace jej we wszystkich kierunkach przyczyniły się do dalszego rozwoju stosunków między Polską a Palestyną.

Prezes Lewite kreśli rozwój stosunków gospodarczych polsko-palestyńskich na tle nowej fazy, jaka w nich nastała w związku z wprowadzeniem w dniu 26 kwietnia 1936 kontroli dewiz w Polsce. Przez zakaz wywozu dewiz została uniemożliwiona emigracja tzw. kapitalistyczna, co w rezultacie b. silnie zmniejszyło ogólną wysokość emigracji żydowskiej z Polski do Palestyny w roku ubiegłym.

Zahamowane również zostały pewne procesy inwestowania kapitałów w Palestynie. Między rządem polskim a Agencją Żydowską umowa clearingowa reguluje całokształt płatności obustronnych. W toku tych pertraktacyj Izba konsultowana była wielokrotnie w charakterze rzeczoznawcy, przy czym stanowisko swe aprecyzowała zgodnie z linią reprezentowaną w ciągu długoletniej swej działalności w interesie rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych. W sprawie wzajemnej wymiany towarów prezes Lewite podkreśla, iż kształtowały się one w roku sprawozdawczym pod znakiem ograniczeń dewizowych z jednej strony, zaś zmian gospodarczych w wyniku rozruchów arabskich w Palestynie z drugiej. Szczególnie zmalał eksport z Polski do Palestyny, wynosząc 6,8 miliona złotych. Stanowi to wynik zmniejszonej konsumcji w Palestynie, przy czym ze względu na fakt, że niemal zupełnie zostało zahamowane budownictwo, eksport zaś z Polski w wyższym stopniu niż eksport z innych krajów do Palestyny związany był z ruchem budowlanym w Palestynie, przeto wysokość eksportu z Polski w roku ubiegłym ucierpiała szczególnie. Poza tym należy uwzględnić fakt, że bardzo wielu importerów palestyńskich wstrzymywało się z zakupami i zamówieniami wobec toczących się i przeciągających rokowań clearingowych.

Import z Palestyny do Polski wynosił w roku 1936 — 6,2 miliona zł., co oznacza dość poważny wzrost w stosunku do roku 1935. Całe to powiększenie należy zapisać na konto wzrostu importu pomarańcz. Jest to wynikiem zwiększenia kontyngentów przywozowych, które, co należy podkreślić, nie w zupełności zostały wykorzystane przez importerów oraz wynikiem bardzo intensywnej propagandy owoców cytrusowych, podjętej przez rząd palestyński przy najżywszym współudziale Izby.

Prezes Lewite wysunął w swym referacie szereg postulatów, które mają pierwszorzędne znaczenie dla dalszego pomyślnego kształtowania się wzajemnych stosunków gospodarczych między Polską a Palestyną. Mówca wskazuje na fakt, iż Palestyna jest i pozostaje jednym z największych rynków gospodarczych Bliskiego i Środkowego Wschodu, stanowiąc prawdziwy rynek przyszłości dla Polski. Te wielkie możliwości ekspansji gospodarczej należy odpowiednio wykorzystać i przez celową politykę wymiany towarów, przez odpowiednio dostosowaną politykę taryf przewozowych, czy to okrętowych, czy kolejowych, przez umiejętne stosowanie polityki celnej i kontyngentowej, słowem, należy wpływać wszelkimi stojącymi do dyspozycji instrumentami polityki ekonomicznej na bezustanny rozwój, pogłębienie i rozszerzenie tych stosunków. Mówca wyraził przekonanie, że po obecnych burzach politycznych i gospodarczych, nastanie wreszcie pożądany spokój, i że bliskim jest czas, gdy Palestyna przemieni się w prawdziwe centrum handlowe i tranzytowe Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Prezes Lewite zaznacza, iż czynniki gospodarcze obu krajów pamiętać powinny o konieczności pewnej równowagi między eksportem a importem, albowiem tylko kraj mający zbyt na swoje towary w Polsce, może być również kupcem jej produkcji. Celowa polityka kontyngentowa może w tym względzie poważnie przyczynić się do zwiększenia eksportu z Polski. Należy umożliwić przywóz tych nielicznych produktów naturalnych, których Polska nie posiada, a którą Palestyna wytwarza w coraz to większej ilości, jak pomarańcze, oliwa, soki owocowe, wino, olejki eteryczne, zęby sztuczne itd. Należy również zniżyć cło na produkty palestyńskie, gdyż często przekracza ono, nawet o ile chodzi o produkty spożywcze, 100 proc. wartości towaru.

Prezes Lewite w końcowej części swego referatu podkreślił, iż dzięki staraniom Izby zrealizowany został w roku sprawozdawczym postulat bezpośredniej komunikacji lotniczej między Polską a Palestyną przez uruchomienie komunikacji pasażerskiej i pocztowej między Polską a Palestyną.

Dyr. Izby inż. Józef Thon, złożył szczegółowy referat sprawozdawczy z prac Izby, wskazując na wewnętrzną organizację biura Izby, które podzielone było w roku sprawozdawczym na następujące wydziały: prezydialny, handlowy targów i wystaw, przesiedleńczy, turystyczny, wydawnictw i prasy, administracyjny. Każdy z tych wydziałów dzieli się na poszczególne referaty, w których pracowali referenci oraz siły pomocnicze.

Izba rozwinęła szeroką działalność w kierunku informowania opinii publicznej o najważniejszych przejawach i fazach rozwoju Palestyny, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków gospodarczych polsko-palestyński Wydział handlowy informował zainteresowanych o możliwościach uplasowania artykułów polskiego przemysłu na rynkach Bliskiego Wschodu i vice versa. Przy wydziale handlowym czynny był Referat Powierniczy, który informował w sprawach powierniczych. Zakres działalności wydziału handlowego w roku sprawozdawczym znacznie się wzmógł, jednakże trwające przez dłuższy czas rozruchy w Palestynie, oraz niewyjaśniona sytuacja polityczna tamże, nie pozwoliły na całkowite uwydatnienie się pełnych rezultatów.

Wydział Targów i Wystaw zorganizował w roku sprawozdawczym udział Polski na VII Targach Lewantyńskich w Tel Awiwie. Pawilon Polski zgrupował ogółem 107 instytucyj i firm reprezentujących najważniejsze gałęzie polskiej gospodarki.

Wydział Przesiedleńczy udzielił informacji w sprawach przesiedlenczo-przemysłowych.

Wydział Turystyczny organizował przejazdy grupowe kupców i przemysłowców do Palestyny oraz wycieczki na Targi Lewantyńskie w Tel Awiwie 1936.

Referat prasowy śledził wszelkie zmiany, zachodzące we wzajemnych stosunkach gospodarczych polsko-palestyńskich opracowywał odnośne materiały, segregował według poszczególnych kartotek.

Miesięcznik „Palestyna i Bliski Wschód", który ukazuje się stale od 6 lat, wprowadził w ubiegłym roku nowe działy i rozbudował znacznie dział statystyczny.

Poza tym wydawnictwo monografii gospodarczych o Palestynie i Bliskim Wschodzie pt. „Biblioteka dla Spraw Palestyny i Bliskiego Wschodu" zostały wzbogacone jeszcze jednym wydawnictwem „Informatorem handlu Polski z Palestyną i Krajami Bliskiego Wschodu", za rok 1935, który, znacznie rozbudowany w stosunku do „Informatora" za rok 1934, stanowił pożądane źródło obszernych informacji koniecznych w nawiązywaniu stosunków między Polską a Palestyną i krajami Bliskiego Wschodu.

Sprawozdanie finansowe oraz preliminarz budżetowy na rok następny przedstawił wiceprezes

Izby sędzia Maksymilian Friede.

W wyniku dyskusji uchwalono na wniosek posła dra Rosmarina jednogłośnie przez aklamację absolutorium dla ustępujących władz Izby ze specjalnym podziękowaniem dla pp. prezesa Lewitego, wiceprezesa Friedego, dyr. Thona i wicedyrektora Ankera. Skolei dokonano uzupełniających wyborów do Rady i Zarządu, których skład przedstawia się w bieżącej kadencji jak następuje: prezes: Leon Lewite, wiceprezes sędzia M. Friede, sekretarz: adw. B. Ołomucki, członkowie zarządu: inż. A. Eiger, dr. H. Horowitz, radca L. Milsztejn, dyr. H. Perlmutter, dr. N. Sussman, dyr. H. Taubenfeld, inż. M. Temkin: wiceprezesi Rady: naczelny dyrektor Emil Modrycki, poseł dr. H. Rozmarin, członkowie: prez. Z. Aleksandrowicz, prez. N. Ettinger, prez. A. Gepner, inż. D. Goldberg, dyr. M. Hindes, naczelny dyr. A. Leszczyński, prez. M. Mayzel, dr. H. Ritterman, dyr. O. Robinsohn, inż. S. Rykwert, dr. K. Sachs, dr. W. Sachs, poseł dr. E. Sommerstein, prez. R. Szereszowski.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp. M. Friedberg, M. Kleiman, M. Kott, A. Strancman, R. Zylberstein.

—<>—

Prez. Libanu dementuje pogłoski o projektowanym zjednoczeniu Palestyny i Libanu

Bejrut, 18. 7. ŻAT. W rozmowie z przedstawicielem pisma egipskiego „Al-Ahram" prezydent Libanu zdementował pogłoski o rzekomo projektowanym zjednoczeniu Libanu i Syrii, „oraz życzliwym stosunku Libanu do podziału Palestyny". W rozmowach z przedstawicielami prasy francuskiej — oświadczył prezydent Libanu — nie poruszyłem wcale sprawy palestyńskiej. Gdy raz mię oto zapytano, wypowiedziałem się za samodzielnością Palestyny, gdyż nasza polityka narodowa zmierza do tego, aby ukształtowały się dobre sąsiedzkie stosunki z krajami ościennymi. Wewnętrzne ich sprawy natomiast nas nie obchodzą".

Nowa dzielnica w Tel-Awiwie

Tel Awiw, 18. 7. ŻAT. Dzięki pożyczce 6 tysięcy funtów udzielonej przez towarzystwo „Bicur" rozpoczęto budowę nowej dzielnicy przeznaczonej dla robotników portu tel-awiwskiego. Przy pracach zatrudniono 130 robotników. Projektuje się budowę 200 domków pojedynczych i 100 domów wielomieszkaniowych. W roku bieżącym ukończy się budowę 50 domków jednorodzinnych i 50 wielomieszkaniowych.

O sprowadzenie do Palestyny 12 dzieci żydowskich z Brześcia

Tel Awiw, 18. 7. ŻAT. Przewodniczący Rady rodzicielskiej gimnazjum handlowego w Tel Awiwie p. Chaklai wystąpił z apelem o sprowadzenie do Palestyny 12 dzieci żydowskich z Brześcia, które mają być kształcone na koszt miejscowych szkół średnich. Odezwa wskazuje, że przed 300 laty gminy żydowskie na Litwie pokrywały koszta utrzymania sierot i Brześć utrzymywał 12 sierot. Powinniśmy obecnie dowieść — głosi odezwa — że dobre uczynki wymagają wdzięczności nawet po upływie stuleci.

—<>—

Niemiec dyktatorem Boliwii

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Paryż, 18. 7. (J) „Figaro" donosi: Wiadomość o nowym zamachu stanu, jaki miał miejsce ostatnio w Boliwii, nie zawierałaby nic nadzwyczajnego, przyzwyczajono się bowiem już do częstych rewolucyj w państwach południowoamerykańskich. Zdumiewający jest jednak fakt, że dyktatorem Boliwi został Niemiec podpułkownik Busch, liczący lat 31, który w czasie wojny między Boliwią a Paragwajem zdobył dzięki swym wyczynom przydomek „komisarza dżungli".

Fakt ten nie jest wcale przypadkowy, lecz łączy on się ściśle z innym faktem, który miał miejsce przed jakimś czasem, kiedy rozdzielono kilkadziesiąt tysięcy karabinów Niemcom, zamieszkałym w Brazylii w stanach Santa Catharina i Rio Grande do Sul. Ta rewelacja poczyniona została onegdaj dopiero przez członka parlamentu brazylijskiego Mercio.

Jeśli ten ostatni fakt jest zgodny z prawdą, wskazywałby on na groźny rozrost pangermanizmu w krajach Ameryki południowej.

Jak przyjęto w Haifie ogłoszenie raportu Komisji Królewskiej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Zbliżał się dzień 7 lipca, jedna z ważnych dat w historii żydowskiej. O godzinie 9 wieczór radio jerozolimskie ogłosi sprawozdanie Komisji Królewskiej. Mimo, że niektóre szczegóły były już mniej lub więcej znane, bo przecież gazety angielski od czasu do czasu dały niby zastrzyk uspakajający — na wpół oficjalne, czasem tylko jako pogłoski — wiadomości o zamierzeniach Komisji Królewskiej, to jednak zdenerwowanie rosło ze zbliżaniem się 7 lipca. Kto miał bilety do teatru na ten dzień, starał się wszelkimi sposobami pozbyć się biletu, ale bezskutecznie; wszyscy woleli w ten wieczór siedzieć przy aparacie radiowym. Nagle rozeszła się wiadomość, że teatry i kina, wszystkie bez wyjątku, zainstalują odbiorniki z głośnikami i przerwą przedstawienia na czas ogłaszania sprawozdania, które cała widownia będzie mogła słyszeć. I nagle kina i teatry, które byłyby na pewno puste, wysprzedały bilety, bo każdy kto nie miał odbiornika w domu lub dobrego znajomego z odbiornikiem, spieszył do teatru.

Nastrój był podniecony. Tak się złożyło, że w tym dniu odbywały się wybory na Kongres. W samej Haifie głosowało około 30.000 szeklowców (93 proc. uprawnionych do głosowania). Wybory, agitacja wyborcza, ściany pozalepiane pstrymi, aż rażącymi afiszami wszystkich 9 list wyborczych, ulotki, kartki wyborcze, z którymi wiatr wyprawiał harce na ulicach miasta, nadały miastu specjalny wygląd. Sklepy były prawie puste — poza radiowymi, bo każdy starał się swój aparat przyprowadzić do porządku. Ze zbliżaniem się wieczora miasto robiło takie wrażenie, jak dzielnica żydowska w Polsce w wieczór Jom-Kipur. Ulice opustoszały, wzruszenie było widoczne na twarzach wszystkich ludzi, tu i ówdzie słyszało się życzenie na wzór Jom-Kipur: aby nowina, która nas czeka, była dobra.

Byłem tego wieczoru na występie „Habimy". Sztuka poważna i przejmująca, ale jakoś widać, że ludzie pełni oczekiwania, nie mogą się nią przejąć, skoncentrować.

Nadszedł wreszcie ten moment oczekiwany z biciem serca: Pauza. Radio-głośnik zapowiada: „Kan radio Jeruszalajim, din wacheszbon szel hawaada hamalachutit". Uciszyło się w mgnieniu oka na sali tak, że słyszałeś własny oddech. Przez pół przeszło godziny — tak długo trwało sprawozdanie, siedzieli wszyscy wsłuchani, bez ruchu, jak oczarowani; tylko w chwilach, kiedy głośnik się „zaciął" i słowa były mniej wyraźne, ujawniało się zdenerwowanie.

Treść sprawozdania dała szereg niespodzianek, uczucia były mieszane, jednak nikt nie wyrwał się ani słowem ani gestem.

Tylko w chwili, gdy radio donosi o Jerozolimie, że ma ona zostać poza obrębem Państwa Żydowskiego, dał się słyszeć jęk czy westchnienie.

Źle zrobiła „Habima", że grała tego dnia; druga część przedstawienia przeszła bez wrażenia; każdy przeżywał i przeżuwał te nowiny, które mu podczas pauzy głośnik przyniósł i które naturalnie musiały zatrzeć efekt przedstawienia.

Po przedstawieniu rozpoczęto roztrząsać poszczególne propozycje Komisji Królewskiej, jedni analizują, niektórzy milczą, ani wydobyć z nich słowa. Ulice — poza spieszącymi z teatru do domu — puste.

Góruje uczucie: czy można ufać zapewnieniom perfidnej Anglii? Czy można coś zmienić na lepsze? Ale w duszy każdego przecież — gdzieś w głębi, w zakątku serca zagrzebuje się dźwięk usłyszanych słów: medina iwrit — i niejednemu zakręciła się łza w oku.

Dr J. FEIG.

ŻYCIE POLITYCZNE

Nadzwyczajna sesja

Na temat zwołanej nadzwyczajnej sesji sejmowej dla sprawy wawelskiej snuje „Wieczór Warszawski" następujące domysły:

Zwyciężyła koncepcja zwołania osobnej sesji dla sprawy zatargu wawelskiego, choć zatarg ten jest już załatwiony.

W kołach parlamentarnych na ten temat kursuje dowcip, wedle którego Sejm, który nie jest w stanie niczego załatwić, z natury rzeczy woli obradować nad sprawami już załatwionymi.

Dwie grupy posłów dążyły za wszelką cenę do zwołania nadzwyczajnej sesji w sprawie wawelskiej: z jednej strony grupa p. Sławka, z drugiej strony grupa „masońska". Grupa p. Sławka chce przeprowadzić niezwykle zawiły manewr strategiczny. Z jednej strony mianowicie będzie ona atakowała rząd za to, że trumna ze zwłokami śp. marsz. Piłsudskiego została przeniesiona, z drugiej strony zaś za to, że wywiązała się na peryferiach obozu akcja przeciw Kościołowi.

Oczywiście, taka zawiła linia taktyczna wymaga nielada strategików, to też nic dziwnego, że nad pomyślnym przeprowadzeniem manewru, który ma się zwrócić przeciw rządowi, pracują wybitni b. wojskowi w randze do pułkowników włącznie.

Mniej zawiła ma być taktyka grupy masońskiej, która przy okazji dyskusji nad sprawą wawelską chciałaby przeprowadzić propagandę za zerwaniem konkordatu i rozdziałem Kościoła od Państwa. Grupa ta zdaje sobie sprawę, że żadnych konkretnych celów nie osiągnie. chodzi jej jednak o sposobność do propagandy, zwróconej przeciw Kościołowi.

Zgłoszenie projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, potrzebnych do załatwienia załatwionego zatargu, ma być podobno tym trickiem technicznym, który umożliwi dyskusję. Projekt ustawy będzie musiał pójść na komisję, gdzie wywiąże się dyskusja, którą z kolei można będzie kontynuować na plenum Sejmu. Że przy tym będzie chodziło o udzielenie pełnomocnictw, na które mocodawca, to jest rząd, wcale nie reflektuje — nic to pp. posłom nie szkodzi.

Gdyby wniosek o udzielenie pełnomocnictw nie był zgłoszony, to otwarcie dyskusji nad sprawą wawelską zależy podobno od stanu zdrowia p. marsz. Cara. Obecnie niedysponowany p. Car podobno byłby mniej skłonny do otwarcia dyskusji nad spodziewanym oświadczeniem rządu o załatwieniu zatargu, niż p. wicemarszałek Schätzl, przyjaciel płk. Sławka.

Plotki o krakowskim „Ozonie"

„Słowo" donosi:

Krakowski Ozon znajduje się obecnie w stanie kryzysu. Sprawa wawelska jest tylko pozorem dla pewnym rozgrywek personalnych. W istocie rzeczy toczy się walka między dawnymi dygnitarzami z BB niedopuszczonymi do Ozonu, a obecnym kierownictwem OZN. Atak prowadził b. prezes BB. w Krakowie p. Radzyński, krytykując sen. Kwaśniewskiego, iż tenże będąc przedstawicielem OZN w Krakowie poszedł w sprawie ks. Metropolity, całkiem na lep haseł lewicy legionowej pod komendą sen. Borowskiego. Mówi się, że sen. Kwaśniewski nosi się z zamiarem ustąpienia z władz OZN.

UŁATWIENIA DLA EKSPORTU ŚWIEŻYCH OWOCÓW RUMUŃSKICH DO POLSKI

Bukareszt, 18. 7. PAT. Rumuńskie ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z Bankiem Narodowym postanowiło poczynić wszelkie ułatwienia eksporterom świeżych owoców do Polski.

Japonia sięga po Chiny

Tło konfliktu między Japonią a Chinami



GEN. KATSUKI
głównodowodzący armii japońskiej w Chinach północnych.

Daleki Wschód dał znowu znać o sobie. Od kilku tygodni głuche pomruki zwiastowały nadciągającą burzę. — Już zmiany gabinetu w Japonii świadczyły, że coraz trudniej, bez jasno wytkniętego a pożądanego przez wszystkich celu, pogodzić zwalczające się partie. Z jednej strony wojsko, z drugiej wielcy magnaci i finansiści chcieli zagarnąć władzę. Za nimi lud cierpiący coraz większą nędzę, gotów na wszystko, byle polepszyć sobie warunki egzystencji.

Na kilku skalistych, wulkanicznych wyspach, gniecie się w ścisku 70 milionów ludności. Co roku przybywa nowy milion. Ziemia oddawna już nie może wszystkich wyżywić. Surowców brak, a potrzebuje ich coraz więcej rozwijający się ze straszliwą szybkością przemysł. Żeby jeszcze można było gotowe fabrykaty zamieniać na żywność, żelazo, na węgiel, miedź, naftę! Ale wielkie potęgi współczesne, broniąc swych własnych przemysłów, zamknęły się murem ceł ochronnych i ograniczeń przywozowych.

Przez jakiś czas mogło się zdawać, że Mandżuria zaspokoi na długie lata apetyty żółtych imperialistów. Jednak kraj ten ma i za mało surowców i klimat zbyt nieodpowiedni dla Japończyków. (W ciągu ostatnich lat 20-tu do Mandżurii emigrowało 25 milionów Chińczyków, gdy Japończyków tylko 250.000). Ostatnia więc wojna na Dalekim wschodzie stanowiła tylko pierwszy etap do dalszych zdobyczy.

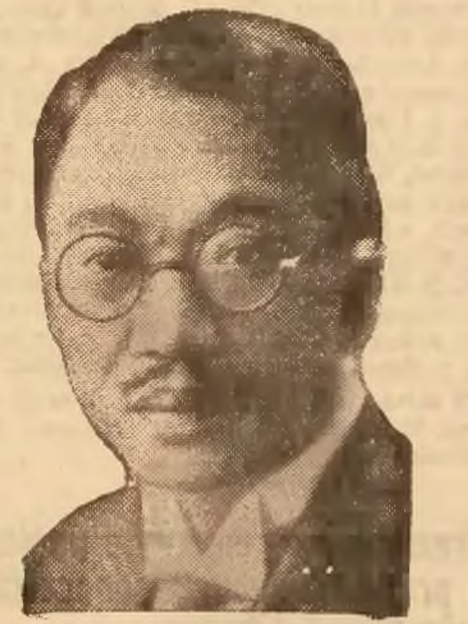
Ubiegłe lata Japonia wykorzystała starając się oderwać Chiny północne od południowych. Udało się jej to częściowo. Od 1935 roku prowincje północne uzyskały autonomię, tracąc powoli związek z resztą kraju.

Coraz częściej japońskie oddziały maszerują po ulicach chińskcih miast, coraz więcej japońskich kupców ciągnie ich śladem. Wprawdzie spotykają się oni z nieprzejednaną nienawiścią tubylców, ale masa chińska jest zdezorganizowana, jej wodzowie przekupni, a Japończycy odznaczają się żelazną wytrzymałością.

Jednakże, jeśli wolno sądzić z nadchodzących depesz, Japończycy zrywają z pokojowym podbojem Chin. Zresztą opór ludności musiał kiedyś doprowadzić do krwawej rozprawy.

A chwila obecna jest wyjątkowo dobrze wybrana. Nie mówiąc już o wewnętrznym przygotowaniu narodu do wojny i o drogach żelaznych zbudowanych w Mandżurii, a mających olbrzymie znaczenie strategiczne, warunki międzynarodowe składają się tak, że Japonia może nie obawiać się obcej interwencji i będzie mogła poświęcić wszystkie swoje siły dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Europa wciągnięta w wir spraw krzyżujących się wokół wojny domowej w Hiszpanii, ani na chwilę nie może oderwać od nich swojej uwagi. Zbyt żywotne ścierają się tu interesy, by którakolwiek z państw europejskich poświęciło swe siły na zagadnienie istotne, ale bądź co bądź, mniej bezpośrednie. Nawet Anglia niespokojna o drogę przez morze Śródziemne do Indii nie wchodzi obecnie w rachubę. Stara się ona likwidować jak najspieszniej problemy dalsze, czego przykład widzimy w Palestynie. — Rosja doceniająca zagadnienie Dalekiego Wschodu, od lat już szykuje się do przeciwdziałania. Liczne fortyfikacje na granicy ułatwiają ewentualny wypad. Za nimi całe zaplecze jest przygotowane do wojny. Ale Rosja znajduje się w sytuacji wyjątkowej. Stracenie licznych generałów i wyższych wojskowych musiało się odbić na gotowości bojowej armii.



DR. WANG CHUNG-HUI
chiński minister spraw zagranicznych.

By tę właśnie zbadać, Japończycy sprowokowali głośny incydent na Amurze. Spotkali się ze zdecydowanym oporem. Rosja stanowi ciągle potęgę z którą trzeba się liczyć. Dlatego też Japończycy szybko zrezygnowali z natychmiastowej akcji w tym kierunku. Armia sowiecka jest w dalszym ciągu zdolna do obrony własnych granic. — Ale czy zdobędzie się ona, w obecnej chwili, na trudniejszą, bo wymagającą przede wszystkim zwartego i doświadczonego sztabu, interwencję po za nimi?

Japonia sięga po Chiny.

JÓZEF ROTH 55)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

— Cieszę się, gdy otrzymuję miły list. Czytam go natychmiast, jeszcze w kancelarii. W gruncie rzeczy, wiesz, jestem wcale porządnym chłopem. — Chciał mówić dalej, chciał nawet powiedzieć jeszcze, że prosi o możliwie częste listy, ale tu nagle język odmówił mu posłuszeństwa, i przypomniał sobie baron, że właściwie chciał powiedzieć coś wręcz przeciwnego. Dlatego też wydało mu się właściwym zacząć następne zdanie od: „ale“. — Ale jest tak, wiesz — ciągnął dalej, — że Zenower, podoficer rachunkowy dostaje codziennie taką masę listów, a czasami rozcina obcy list w pośpiechu, i dlatego prosiłem wszystkich swoich znajomych i przyjaciół, aby nie pisali do mnie... chyba... chyba — jąkał się, ów nieznany głos stał się nagle bardzo silny, dyktował z przemożną gwałtownością, a on powtarzał za nim: — chyba na adres: H. T., poste restante.

H. T. — powtórzyła Mizzi — poste restante.

Patrzył teraz na jej ciemno-niebieski czepek, stanął przed nią, jego kolana dotykały jej długiego płaszcza w pasy. Czepek irytował go, był ze sztywnego, włóknistego materiału, z którego się robi worki. Przypomniał sobie baron hrabinę Helenę W. i włosy obu kobiet i nagle brutalnym ruchem, dwoma palcami ściągnął czepek.

W tej chwili Mizzi Schinagl obiema rękami nakryła głowę. Zaczęła znowu gorzko szlochać. Włosy Mizzi sterczały sztywnymi, nieregularnymi, kolczastymi kosmykami, i Taittinger powstrzymał się z trudem, by nie cofnąć się o krok. Strach i litość zdjęły go, zalały go. Tak jest, litość! Po raz pierwszy w życiu poczuł litość. Doznał podobnego uczucia, jak ktoś, kto obawia się własnego szczęścia. Nieśmiałą ręką głaskał szpiczaste włosy i dziwił się temu, że to czyni. Nie był już starym Taittingerem, zatracał się, spadał, a spadanie sprawiało mu nową, nieznaną rozkosz i podobne było do latania.

— Kiedy będziesz wolna? — zapytał i z powrotem włożył potworny czepek na biedną głowę Mizzi.

— Nie wiem — szlochała. — Najlepiej by było, gdybym tu została!

— Zobaczę, może da się coś zrobić! — rzekł Taittinger.

— Dziękuję bardzo, panie baronie! — rzekła Mizzi.

Nie był więcej w stanie patrzeć na nią. Zdawało mu się nagle, że on jest winny: nie wiedział tylko przez co i dlaczego. Mizzi to może czuła. Nagłym ruchem wstała.

— Czy mogę odejść, panie baronie? — zapytała, a godność i wdzięk były w jej powstaniu, w jej spojrzeniu, w jej głosie.

— H. v. T., poste restante — rzekł Taittinger.

Jej drewniane sandały zastukały, najpierw po podłodze kancelarii, potem głośniej, twardziej, po kamieniach korytarza. Taittinger nie obejrzał się. Stał odwrócony do ściany i przypatrywał się głupim tabelom.

Przypomniał sobie teraz dopiero, że powinien był zapytać o syna! Bolało go po prostu, że naurszył zasady uprzejmości. Jednocześnie przypomniał sobie niewyraźnie, że, na przykład, porucznik Wander, który ma nieślubne dziecko, musi co miesiąc płacić za nie pewną kwotę. Dlaczego on, Taittinger, dotychczas nic za swego chłopca nie zapłacił, tego nie mógł sobie wytłomaczyć. Miało to jakiś związek z „niepojętymi“ ustawami. Ale coś go bolało, nie wiedział dokładnie, co. Czuł tylko, że nigdy nie zapomni ściętych włosów Mizzi Schinagl. Również jego prawa ręka zdawała się jak gdyby pamiętać. Wewnętrzna strona jego prawej dłoni na zawsze zachowa w pamięci twarde, kłujące szczoteczki włosów Mizzi Schinagl.

Gdy znowu siedział z doktorem Stiasnym w powozie w powrotnej drodze do miasta, zaczął, wbrew własnej woli, mówić o błahych rzeczach, opowiadać wesołe, pogodne, poprostu dziecinne historie; ze swojej młodości. Parę chwil słuchał sam własnych słów, doznając uczucia, że jest już stary i widzi oto własną śmieszność; sam wobec siebie był pobłażliwy, a składał się z dwóch Taittingerów: z młodego i głupiego oraz ze starego i nieco mądrzejszego.

C. d. n.)



PONIEDZIAŁEK 19 LIPCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Muzyka 12.40 Od warsztatu do warsztatu: „Piekarze" 18.55 Muzyka 15.05 Krak. dziennik sport. 15.10 Pogad.: „Życie w amerykańskich szkołach" 15.25 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 „Antoś chce być technikiem: „Użytki z nieużytków" dialog dla dzieci starszych 16.15 Trio salonowe P. R. 16.45 „Cagliostro" felieton 17 Muzyka taneczna 17.50 „Banany" pogadanka 18 Muzyka 18.10 Program 18.15 Muzyka 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 Aud. żołnierska 19.40 „Główne przeszkody w rozwoju sportu polskiego" 19.50 z Warsz. wiad. sport. 20 Lekki koncert w wyk. Ork. Marynarki Woj. 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 „Cyganie grają" koncert 21.45 „W starym domu" z obrazków krak. 22 Recital fortep. R. Byka 22.35 Muzyka 22.50 Ost. wiad. dziennika wiecz., przegląd prasy i kom. meteor 23 „Regionalizm Żeromskiego" szkic liter. 23.15 Muzyka taneczna.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Pogad. dla gospodyń 12.26 p. Kraków 18 Program 18.06 Płyty 12.50 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.25 p. Kraków 14.55 Giełda lwowska15 Soliści 15.35 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18 „Polowanie wodne i błotne" — pogad., 18.10 Płyty 18.30 Skrzynka techniczna w opr. inż. Mińskiego 18.40 Program 18.45 p. Kraków 23 Z albumu speakera 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiad. bież. 12.20 Życie kultur. Śląska 12.25 p. Kraków 18 Koncert życzeń 13.15 Płyty 15.30 Poradnik sportowy dla robotników 15.48 Wiadomości giełdowe 15.45 p. Kraków 18 Wycinanki domowe 18.10 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 Płyty 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich 15.15 O wszystkim po troszku 15.20 Płyty 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Felieton społeczny 18.10 Życie artystyczne 18.15 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12.20 Koncert 15.15 Aud. dla młodzieży 17.40 Arie operowe 19.35 Koncert uroczysty w ramach festivalu naddunajskiego 21.40 Muzyka taneczna.

Rzym 17.15 Muzyka rozrywkowa 21 Koncert symfoniczny 23.15 Muzyka rozrywkowa.

Radio Paris 17 Koncert orkiestrowy 19.45 Koncert wokalny 20.30 „Les cent vierges" — operetka Lecocqa.

Droitwich 18.35 Koncert 20 „Skończona pieśń" — wiązanka dawnych melodii tanecznych 21.35 „Migdały i rodzynki" — radiorewia żydowska 22.05 Muzyka kameralna.

Budapeszt 17.30 Muzyka jazzowa 18.55 Muzyka cygańska 20 Soliści 20.40 Koncert symfoniczny.

AMERYKA DZIĘKUJE ZA KONCERT POLSKIEGO RADIA Z ŁAZIENEK

Wielki wieczór muzyki i pieśni z XVIII stulecia zorganizowany ostatnio przez Polskie Radio w Teatrze na Wyspie w Łazienkach wzbudził wielkie zainteresowanie Ameryki, która transmitowała pierwszą jego część z udziałem znakomitej artystki Ewy Bandrowskiej - Turskiej. Pomimo, iż przelatujące w tym czasie nad Łazienkami samoloty warkotem swym zagłuszały częściowo śpiew i muzykę — tak, że speaker musiał wyjaśniać to zagranicznym słuchaczom — odbior w Ameryce wypadł nadspodziewanie dobrze. Świadczy o tym depesza od delegata N. B. C. na Europę, p. Jordana, który w porozumieniu z Nowym Jorkiem przesłał słowa uznania i podziękowania za wspaniały koncert zarówno pod względem artystycznym jak i technicznym.

Koncert ten wzięła również do swego programu Czechosłowacja, nagrywając go na płyty, aby w odpowiednim czasie umieścić w swym programie.

PIOSENKI I MELODIE CYGAŃSKIE

Piosenka posiada jakiś nieuchwytny wdzięk. Nawet wtedy, kiedy przestaje być aktualna zachowuje swój styl, a wydobyta z zapomnienia po latach na nowo promienieje swym urokiem. Krótki koncert piosenek współczesnych nadaje Polskie Radio dziś o godz. 18.05 z płyt gramofonowych. Będą to piosenki angielskie, węgierskie i te najbardziej charakterystyczne rozbrzmiewające na ulicach Paryża — piosenki francuskie.

O godz. 21 grają w radio cyganie. Oryginalna kapela Sergiusza Kwieka wykona charakterystyczne melodie cygańskie.

PIEKARZE MÓWIĄ O CHLEBIE

Dziś o godz. 12.40 nada Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie kolejną audycję z cyklu „Od warsztatu do warsztatu" poświęconą tym razem rzemiosłu piekarskiemu. W audycji tej zabiorą głos przedstawiciele piekarstwa polskiego, którzy oświetlą z różnych punktów widzenia zagadnienia chleba, jego produkcji i związanych z tym spraw mechanizacji piekarń, organizacji sprzedaży i t. p.

O REGIONALIZMIE ŻEROMSKIEGO

Żeromski brał żarliwy udział w tworzeniu ośrodków kulturalnych w różnych dzielnicach kraju. Ogłaszał rozprawy dotyczące tego przedmiotu, wreszcie w twórczości swej poruszał raz po raz tematy regionalistyczne. Jan Lorentowicz przed mikrofonem Warszawy II dziś o godz. 23 przejrzy całą tę działalność wielkiego pisarza w zwięzłym zarysie.

Z rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała w tygodniu ubiegłym tendencja niejednolita, przeważnie jednak dało się zauważyć pewne osłabienie. Przyczyniły się do tego przede wszystkim momenty polityczne, jak konflikt zbrojny między Chinami i Japonią, coraz bardziej wikłająca się sytuacja w Hiszpanii, oraz zaznaczające się wrzenie wśród Arabów w związku z zamierzonym podziałem Palestyny. Prócz tego dołączyły się tu jeszcze momenty gospodarcze, a zwłaszcza niepomyślne położenie finansowe Francji.

Na giełdzie nowojorskiej panował naogół nastrój mocny, co przypisać należy korzystnym wiadomościom z przemysłu i handlu. Największym popytem cieszyły się akcje stalowe i chemiczne. Pożyczki polskie osiągnęły dalszą znaczną zwyżkę. W dniu 16 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 9 bm.): 8 proc. Pożyczka Dillona 51.75 (49.00) 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 71.12 i pół (66.75) 6 proc. Pożyczka Dolarowa 56.87 i pół (53.12 i pół) 7 proc. Pożyczka m. Warszawy 51.50 (49.00) 7 proc. Pożyczka Śląska 50.87 i pół (48.37 i pół).

Obroty na **giełdzie londyńskiej** poważnie się zmniejszyły. Kursy akcyj miały przeważnie usposobienie słabe. Silniejszej zniżce uległy zwłaszcza krajowe akcje przemysłowe i akcje południowo - afrykańskich kopalń złota. Akcje kolejowe, jakoteż brytyjskie papiery państwowe osiągnęły natomiast wzrost notowań. Znaczne osłabienie wykazały pożyczki chińskie i japońskie.

Na giełdzie paryskiej zaznaczyła się zwyżka notowań akcyj międzynarodowych i niektórych akcyj przemysłowych, natomiast renty i akcje bankowe z Bankiem Francuskim na czele uległy dużemu osłabieniu w związku z niepomyślną sytuacją finansową i polityczną Francji i wskutek ponownego gwałtownego spadku franka.

Giełda amsterdamska wykazywała osłabienie. Z akcyj przemysłowych obniżyły się zwłaszcza akcje Philipsa i koncernu Unilever. Słabsze były także akcje kauczukowe, cukrowe i tytoniowe. Spekulanci interesowali się w znacznej mierze akcjami towarzystw żeglugowych, które po większym osłabieniu na początku tygodnia, wykazały w końcu okresu sprawozdawczego duży przyrost kursów. Renty miały tendencję utrzymaną.

Na **giełdzie berlińskiej** dało się zauważyć ożywienie, wywołane dużymi zleceniami ze strony publiczności i większymi zakupami banków na własny rachunek. Dużym popytem cieszyły się akcje stalowe, elektryczne i chemiczne z I. G. Farben - Industrie na czele.

Również **giełda wiedeńska** miała usposobienie mocne. W dziale akcyj wzrost notowań wykazały akcje metalurgiczne, górnicze, metalowo - maszynowe, naftowe,- bankowe, a w dziale papierów procentowych pożyczki premiowe.

Obroty na **giełdzie warszawskiej** były umiarkowane, kursy papierów procentowych przeważnie zwyżkowały. Z akcyj mocniejsze były przemysłowe, a zwłaszcza dość wydatnie podniosły się kursy Lilpopa i Starachowic. Notowano: (pierwsza cyfra z 9, druga z 16 lipca rb.): papiery procentowe: 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I em. 65.50 — 66.00, II em. 64.7 4 proc. Prem. Pożyczka Dolarowa 38.00 — 38.50, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 54.25 — 54.75, drobne odcinki 53.50 — 54.00, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 60.00 — 59.50, 5 proc. Pożyczka Kolejowa 57.50, 4 i pół proc. Wewnętrzna Pożyczka Państwowa z roku 1937 50.85 — 53.00, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 54.50, 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy z roku 1933 60.00 — 59.75; akcje: Bank Polski 101.00 — 100.50. Lilpop 46.50 — 48.00, Starachowice 29.50 — 30.25, Węgiel 21.00, Ostrowiec 25.50.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 9, druga z 16 lipca rb.): Amsterdam 290.90 — 291.75, Bruksela 89.15 — 89.20, Londyn 26.23 — 26.27, Nowy Jork czek 5.29 — 5.29, kabel 5.29 1/4 — 5.29 3/8, Paryż 24.49 — 20.46, Praga 18.42 — 18.45, Sztokholm 135.30 — 135.40, Zurich 121.10 — 121.40.

A. Z. W.

W domu na kółkach
Pół miliona Amerykan ma własne „trailery"

Optymiści śród statystyków amerykańskich wyrachowali, że jeśli tak dalej pójdzie — za lat dwadzieścia połowa mieszkańców w U. S. A. (60 milionów — bagatela!) będzie miała swoje home w przyczepce automobilowej i prowadziła żywot cygański, wędrowny.

Przesada? Na pewno. Ale już dzisiaj z górą 100.000 ludzi obrało sobie w U. S. A. t. zw. trailer, t. j. przyczepny wóz na mieszkanie stałe, wówczas gdy około 400.000 Amerykan wykorzystuje trailery jako przenośny domek na weekend, lub wypoczynek urlopowy.

Jak wielkie rozmiary osiągnęła nowa pasja Amerykan, jak wielki jest jej zasięg i jak poważnie liczy się z tym zjawiskiem przemysł amerykański, świadczą o tym cyfry: w poszczególnych stanach wydano już ok. 10.000 ustaw i przepisów w związku z nową instytucją mieszkań ruchomych.

Wynalazca domu na kołach mr A. G. Sherman, jest dzisiaj szefem Covered Waggon Cy, która w roku ubiegłym wyprodukowała w swojej fabryce 20.000 trailerów, co w przeliczeniu na funty wynosi 2.000.000 Ł, czyli 50 milionów złotych. Ale obok fabryki Shermana, wobec wielkiego popytu powstało z górą 400 fabryk tego samego typu, które łącznie z wielkimi fabrykami aut wytwarzają seriowo i masowo tysiące trailerów. W Anglii znajduje się już dzisiaj 20.000 przyczepnych wozów w użyciu.

Wielkie zapotrzebowanie stworzyło nową gałąź przemysłu, a idąc z postępem czasu i techniki wytwórcy ulepszyli domy na kołach tak dalece, iż obecnie Amerykanin, który chce i może wydać na kupno trailera do 50.000 złotych, otrzymuje trzy lub czteropokojowe mieszkanie na kołach, w którym ma do dyspozycji wszystko, na czym mu nie zbywa w komfortowym apartamencie nowojorskim: światło elektryczne, kąpiel, prysznic, radio, telefon, umeblowanie etc. etc. Ale i za skromniejszą sumę 2 do 3.000 złotych można nabyć trailer 2 pokojowy w którym jest wszystko, czego i na letnisku nie chce się wyrzec przeciętnie zarabiający pracownik. Każdy posiadacz auta może więc pożegnać się kiedy chce i na jak długo chce z miastem, może spędzić swój urlop a nawet w ogóle mieszkać za miastem.

Rzecz jasna, iż wielkie plusy takiego rozwiązania kwestii mieszkaniowej pod względem oszczędności, higieny, estetyki zrobiły swoje. To też liczba 500.000 trailerów i ich posiadaczy podwoi się napewno w ciągu roku bieżącego. Ruch ten budzi już teraz niepokój w sferach t. zw. kamieniczników amerykańskich, którym w postaci trailera wyrósł groźny konkurent.

Pisarze ścigani za podatki

Niezwykłe wezwanie ukazało się w „Orędowniku Zarządu m. Poznania". Pismo to będące organem zarządu miejskiego w Poznaniu zamieszcza ogłoszenie, w którym magistrat poznański wzywa Arkadiego Fiedlera, autora znanych książek podróżniczych do zgłoszenia się w przeciągu 4 tygodni po odbiór nakazu zapłaty zaległych podatków za rok 1934. Ponieważ jak wiadomo, Arkady Fiedler znajduje się w drodze na Madagaskar, wątpliwe jest, aby... przeczytał ostatni numer „Orędownika Zarządu m. Poznania" i zawrócił z drogi. Magistrat poznański nie ma szczęścia do swych płatników, ponieważ przed kilku miesiącami ogłoszono podobne wezwanie skierowane do Aleksandra Janta - Połczyńskiego, znajdującego się... w Japonii.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Walka ze strachem u dzieci

Dziecko nowonarodzone wolne jest od uczucia strachu. Ale już w pierwszych godzinach życia zaczyna w duszy niemowlęcia narastać to uczucie, podsycane często przez nieuświadomione matki. Uczucie strachu, zarówno u dzieci, jak u ludzi dorosłych, nie świadczy absolutnie o czymś anormalnym. Przychodzimy już na świat z całym mechanizmem, przekazującym i wyrażającym uczucie strachu. Ale przerost tego uczucia jest anomalią, z którą należy walczyć.

Istnieją dwie naturalne przyczyny, które mogą i powinny wywoływać strach u dziecka: **hałas i obawa naruszenia równowagi ciała.** — Współczesne badania psychologiczne wykazały, że z tymi doświadczeniemi dziecko już przychodzi na świat, podczas gdy strach z innych powodów jest właściwością nabytą.

Weźmy dla przykładu małego chłopca, znajdującego się pod opieką troskliwych rodziców, chcących go uchronić od wszelkiego rodzaju niebezpieczeństw. Malec kończy już pierwszy roczek i zaczyna stawiać pierwsze samodzielne kroki. Pod czujnym okiem matki czyni dwa kroki naprzód, lecz w tej chwili traci równowagę i pada na podłogę. Sam fakt upadku budzi już w nim uczucie strachu i dziecko zaczyna płakać. Matka, widząc upadające dziecko, obawia się, że może mu się coś przytrafiło, wobec czego wydaje zazwyczaj okrzyk przerażenia i podbiega szybko do dziecka. Przerażenie matki ujawnia niemowlęciu, że upadek jest czymś strasznym.

Po kilku dniach chłopiec jednakże na nowo próbuje samodzielnie kroków i pomaga sobie w ten sposób, że chwyta się serwety, którą przykryty jest stół. Znowu pada i pociąga oczywiście za sobą serwetę wraz z talerzami. Matka znowu instynktownie wydaje okrzyk zgrozy i rzuca się na dziecko, które krzyczy w niebogłosy, jakkolwiek nie wyrządziło sobie żadnej krzywdy. Krzyk matki i brzęk tłuczonego szkła wystarczyły do wywołania w sercu dziecka uczucia potężnej zgrozy. Dziecko zaczyna już rozpoznawać wyraz strachu na twarzy matki.

W kilka miesięcy potem matka wybiera się z chłopcem do parku. Spokojny, miły piesek w najlepszych, pokojowych zamiarach rzuca się przymilnie na chłopca. Dziecko spogląda na pieska z wielkim zaciekawieniem, lecz oto matka znowu wydaje okrzyk przestrachu, chwyta dziecko i tuli do siebie, jak gdyby wyrwała je z objęć śmierci. Czy dziecko może w takich warunkach zachować równowagę ducha? Po tym wypadku w parku malec nie wyzbędzie się tak prędko strachu na widok najspokojniejszego choćby pieska.

Z biegiem czasu chłopiec nasiąka stopniowo tym strachem, jaki ogarnia jego otoczenie. Zaczyna się bać dlatego, że inni się czegoś boją. Mając lat dziesięć boi się jazdy samolotem, choć nigdy jeszcze prawdziwego samolotu nie widział. W piętnastym roku życia boi się egzaminów i złych stopni, a gdy nauczyciel wywołuje go do tablicy, serce wali mu młotem. Jako dwudziestoletni młodzieniec odczuwa strach na widok swego szefa i w każdym towarzystwie obawia się, że wywrze na kimś złe wrażenie. W 30-tym roku życia ogarnia go strach na myśl o tym, co będzie, gdy zachoruje, gdy stanie się niezdolny do pracy, gdy straci posadę i t. d. i t. d.

Całe jego życie zamieni się w koszmarny, paniczny strach, zatruwający każdą radość, nasuwający straszne myśli i graniczący nieraz z obłędem. Zarówno dzieci, jak i dorośli, najczęściej obawiają się czegoś **„nieznanego"**. Podobnie, jak ojciec boi się raczej przyszłości, swej sytuacji materialnej za lat kilka lub kilkanaście, tak samo jego syn czuje strach przed rzeczami i zjawiskami, których nie zna i nie widział, a lekceważy sobie niebezpieczeństwo bezpośrednie.

Dlatego też od najwcześniejszego okresu rozwoju dziecka należy dbać o wyeliminowanie z jego jaźni uczucia strachu przed rzeczami nieznanymi. Cel ten osiągnąć można w dwojaki sposób: Przede wszystkim należy rozprószyć brak zaufania dziecka do rzeczy, które budzą w nim uczucie niepewności. Szczególnie pierwsze zetknięcie z innymi dziećmi winno się odbyć tak, aby wyeliminowana była wszelka niepewność i obawa. Pierwszy piesek, ciemny pokój, trzepocąca się kura — wszystko to winno być tak przedstawione, aby umysł dziecka w połączeniu z tymi przedmiotami nie kojarzył nieprzyjemnych wrażeń.

Po drugie nie należy dziecku zabraniać **zaspakajania naturalnej ciekawości.** Zrozumiałą jest rzeczą, że nie można dawać dziecku ostrych noży do zabawy, ale dziecinny pokoik winien być tak właśnie urządzony, aby dziecko mogło w nim wszystkiego dotykać i wszystkim się bawić.

Jeszcze przed ukończeniem pierwszego roku życia dziecko orientuje się na podstawie wyrazu twarzy matki, jakie dominują w niej w tej chwili uczucia. Dlatego też rodzice powinni dbać przynajmniej o zewnętrzny spokój. Oczywiście, że wielką rolę odgrywa tu również „straszenie dzieci", uprawiane przez nieodpowiednie piastunki i nieraz, niestety, również przez matki; straszenie „babą Jagą", kominiarzem, policjantem, dziadem i t. p. Zawsze czynna i ruchliwa fantazja dziecka w połączeniu z tymi sugestiami sprawia, że dziecko zaczyna obawiać się ciemnego pokoju, byle jakich szmerów, żebraków, cyganów i t. d.

Zwalczanie strachu u dzieci, jego forma i skutki, zależą zarówno od dziecka, jak i od stopnia inteligencji matki. Wychowanie dziecka powinno być pozytywne, a nie negatywne. Nie wolno wszystkiego dziecku zabraniać. Trzeba mu wskazywać, co ma czynić, zamiast biadać i krzyczeć na dziecko, że tego nie wolno, tamtego nie ruszaj i t. d. Jeżeli koniecznością jest zabronienie czegoś dziecku, należy mu wytłumaczyć szczerze, jakie mogą być skutki nieposłuszeństwa, a nie wyolbrzymiać tych skutków, co przyczynia się do narastania strachu w umyśle dziecka.

Oczywiście, że matkom łatwiej jest wychowywać dzieci przy pomocy ciągłych zakazów i napędzania strachu, ale jest to wychowanie na bardzo krótką metę i nigdy nie daje pożądanych rezultatów. Wychowanie pozytywne budzi zaufanie. Wychowanie negatywne burzy zaufanie, bez którego walka ze strachem u dzieci jest niemożliwa.

Dziesięć przykazań dla chorych na cukrzycę

1) Nie uskarżaj się na swój los! Konieczność ograniczenia się w przyjemnościach jedzenia nie jest nieszczęściem. Tysiące ludzi musi ze względu na swe zdrowie ograniczać się w trybie życia. Cel utrzymania zdrowia i zdolności do pracy jest wart tej małej ofiary.

2) Uważaj za obowiązek w zestawieniu swej diety nie przekraczać nigdy granic, które ci stan twój nakłada.

3) Żyj umiarkowanie; jedz niewiele; nadmiar tak zwanych potraw „dozwolonych" jest dla chorego na cukrzycę tak samo szkodliwy, jak używanie potraw zakazanych.

4) Pilnuj surowo przepisanej diety. Błędem jest mniemać, że jednorazowe przekroczenie diety jest bez znaczenia; raz zakłóconą równowagę trudno nieraz przywrócić, a przy częstym powtarzaniu błędów dietetycznych może nastąpić trwałe pogorszenie się stanu chorego.

5) W składzie diety diabetyka nie ma potraw bezwarunkowo, a więc w dowolnej ilości, dopuszczalnych potraw, ani też takich, które-by były absolutnie niedopuszczalne. Wszystko zależy od rodzaju i stopnia ciężkości każdego z osobna wypadku.

6) Zrezygnuj lepiej z zastępywania pokarmów słodkich środkami zastępczymi. Znajdujące się w handlu środki zastępcze, używane stale, nie zadawalają; mają przy tym tę stronę ujemną, że podtrzymują oskomę za naturalnymi, słodkimi potrawami.

7) Bądź umiarkowany w używaniu napojów, zwłaszcza zaś napojów alkoholowych. **Obfite używanie alkoholu jest dla chorego na cukrzycę szkodliwe.**

8) Nie wierz żadnemu z licznych, zalecanych w reklamach **środków przeciw cukrzycy;** wszystkie one są albo bezwartościowe albo nawet szkodliwe. Przeciw cukrzycy skuteczną jest tylko odpowiednio dobrana dieta, a w wypadkach wskazanych insulina.

9) Używaj insuliny tylko na polecenie doświadczonego w leczeniu cukrzycy lekarza. Insulina ma za cel podtrzymywanie, wspomaganie kuracji dietetycznej w wypadkach takich, w których sama dieta nie wystarcza; nie ma natomiast na celu uwolnienia cię od przestrzegania diety.

10) Unikaj o ile tyko możesz, wzruszeń i irytacyj; doświadczenie uczy, że wzruszenia psychiczne wywierają wpływ ujemny na przebieg cukrzycy.

Odpowiedzi redakcji

CZYTELNIK Z ROCZNIKA 1913. Naświetlać intensywnie lampą kwarcową, poza tym pędzlować rozcieńczoną trójkrotnie jodyną. W każdym razie jednak zasięgnąć porady u lekarza chorób skórnych, który powinien to obejrzeć.

WDZIĘCZNA ABONENTKA N. DZIENNIKA. — 1) Bez obejrzenia trudno się na ten temat wypowiedzieć, przyczyny bowiem mogą być rozmaite. — 2) Zwilżać kilka razy dziennie 30-procentowym spirytusem z dodatkiem 1 procentu mentolu. — 3) Dziecko cierpieniem tym nie zostaje dotknięte.

DZIECKO, BOCHNIA. 1) Wskazane ponadto naświetlania lampą kwarcową; dziecko powinno wiele przebywać na słońcu i świeżym powietrzu. — 2) i 3) Tylko lekarz chorób dzieci może na pytania te odpowiedzieć i to po dokładnym zbadaniu. — 4) Waga dla dziewczynki w tym wieku normalna.

STROSKANA FELA. Proszę codziennie nacierać skórę spirytusem salicylowym; myć głowę raz na 2—3 tygodni, używając przy tym mydła siarczano-dziegciowego. Intensywne naświetlania skóry głowy, przynajmniej raz w tygodniu, lampą kwarcową — bardzo wskazane.

RÓŻA Z TRZEBINI. Nieszkodliwe i nie ma następstw, których się Pani obawia.

SZCZUPLUTKA. 1) Waga, podana przez Panią nie jest w tym wieku tak zastraszająco małą. Przydałoby się co najwyżej 1—2 kilogramów więcej. — 2) Dużo pokarmów mącznych, słodkich i tłustych; jaja i masło. — 3) Leczenie zbyteczne; dobrze jest tylko ze 2 godziny dziennie poleżakować na wolnym powietrzu. — 4) I owszem, ovomaltyna wskazana.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Minorka w niebezpieczeństwie?

Paryż, 18. 7. PAT. „Le Matin" donosi z Walencji, że położenie na wyspie Minorce, znajdującej się w rękach wojsk rządowych, staje się po ostatniej demonstracji morskiej floty gen. Franco przed fortem Machon, coraz bardziej krytyczne. Samoloty powstańcze dokonały na Minorkę kilku ataków. Rząd w Walencji miał wysłać na Minorkę większe zapasy materiału wojennego i żywności, aby nie dopuścić do zajęcia jedynej wyspy z archipelagu balearskiego, która pozostała mu wierną. W Walencji obawiają się, aby upadek Minorki nie doprowadził do zupełnego odcięcia swobodnej komunikacji morskiej floty rządowej u wybrzeży katalońskich.

* * *

Paryż, 18. 7. PAT. „Matin" donosi, że rząd baskijski ma zamiar przenieść się z Santader do Walencji. Prezydent baskijskiej republiki, która obecnie zajęta jest przez wojska gen. Franco, Aguirre udać się ma do Katalonii drogą przez Francję.

„Gen. Franco aresztowany"

Niezwykły powód aresztowania wieśniaka

Niecodzienna sprawa była przedmiotem postępowania karno-odwoławczego przed sądem okręgowym w Kołomyi.

W miejscowości Serafińce w powiecie horodeńskim wieśniak Błoński odezwał się w obecności większej grupy ludzi: — „Komuniści w Hiszpanii zwyciężyli. Generał Franco został aresztowany".

W powiedzeniu tym władze policyjne dopatrzyły się występku rozpowszechniania publicznego fałszywych a mogących wywołać niepokój wiadomości (art. 170 K. K.) i pociągnęły oskarżonego o ten czyn Błońskiego do odpowiedzialności sądowej.

Sąd grodzki w Horodeńce uniewinnił oskarżonego, wychodząc z założenia, że sprawy walk wewnętrznych Hiszpanii nie mogą w żaden sposób wywołać u nas niepokoju publicznego.

Przeciwko temu wyrokowi oskarżyciel publiczny odwołał się do sądu apelacyjnego w Kołomyi.

Druga instancja wyrok sądu grodzkiego zatwierdziła.

Głosy warszawskie odpadły przy rozdziale mandatów na Kongres

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 7. (A) Do późnego wieczoru odbywało się ostatnie posiedzenie naczelnej komisji wyborczej na Kongres Syjonistyczny, na którym to posiedzeniu postanowiono, w związku z brakiem funduszów do przeprowadzenia powtórnych wyborów w Warszawie, w ogóle nie wziąć w rachubę głosów, oddanych w Warszawie. Następnie przystąpiono do ostatecznego podziału 63 mandatów Kongresówki.

Rzecz ciekawa, że został wybrany tylko prezes Lewite, podczas gdy poseł Gottlieb nie ma mandatu. Na trzecim miejscu stał redaktor Apenszlag, który również mandatu nie otrzymał.

Nr 1 otrzymał 14 mandatów, Nr 2 — 1 mandat, Nr 3 — 12 mandatów, Nr 4 — 1 mandat, Nr 5 — 35 mandatów.

Masowy wiec protestacyjny rewizjonistów w Warszawie

Warszawa 18. 7. (A) Dziś w południe na Pl. Muranowskim odbył się przy udziale kilku tysięcy osób wiec rewizjonistyczny, zwołany celem zaprotestowania przeciwko podziałowi Palestyny. Po wygłoszeniu mów pochód ruszył ulicami Warszawy w liczbie około 3000 osób. Podczas przemarszu miały miejsce uliczne potyczki z komunistami, którzy usiłowali wyzyskać ten moment dla swoich manifestacji. Policja kilku z nich aresztowała. Między innymi aresztowany został Jankiel Zamelman.

Po powrocie na Pl. Muranowski odczytane zostały rezolucje, w których protestuje się przeciwko projektowi podziału Palestyny, wskazując na to, że mandat palestyński został uznany i zatwierdzony przez 52 państw, żąda się zatem, aby mandat nadal wykonywano. Rezolucje te zostały wysłane do premiera rządu polskiego, jako przedstawiciela jednego z tych 52 państw, do ambasadora angielskiego w Warszawie i do Ligi Narodów.

W Warszawie powstaną dwa seminaria dla trybowników mięsa zadniego

Warszawa, 18. 7. (A) Wydział aprowizacyjny komisariatu rządu zezwolił na utworzenie dwóch seminariów dla trybowników mięsa zadniego. Seminaria te zostały utworzone przez rabina Kanała i senatora Trockenheima.

W związku księgarzy nie będzie paragrafu aryjskiego

Warszawa, 18. 7. (A) Odbyło się walne zebranie Związku Księgarzy w Warszawie i głosami starszych księgarzy odrzucony został wniosek wprowadzenia paragrafu aryjskiego.

Napad chuliganów na dom żydowski

Warszawa, 18. 7. (A). W Kałuszynie wczoraj na dom Lejzera Melcmanna napadli chuligani, demolując mieszkanie i wybijając szyby. Policja aresztowała dwóch napastników Kuca i Karczmarka.

Sąd najwyższy rozstrzygnie spór o jarmułkę

Warszawa 18. 7. (A) Prezes Sądu Najwyższego wyznaczył na dzień 29 września sprawę adwokata Steinmetza z Nowego Sącza, oskarżonego o nieprzystojne zachowanie się w sądzie. Mianowicie podczas rozprawy w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu gdy sędzia wezwał jednego z żydowskich świadków, ten wszedł na salę sądową w jarmułce, a gdy sędzia kazał mu jarmułkę zdjąć, adwokat Steinmetz zawołał, iż jest to pogwałcenie sumienia. Sąd Okręgowy skazał adw. Steinmetza za obrazę sędziego na tydzień aresztu z zawieszeniem kary. Sąd Apelacyjny zamienił tę karę na grzywnę w wysokości zł. 100.— kwalifikując to jako nieprzystojne zachowanie się w sądzie. Podczas rozprawy w Sądzie Okręgowym wezwany został jako ekspert prof. Schorr, który stwierdził, że w przepisach religijnych nie ma nakazu noszenia stale jarmułki i że jest to zwyczaj przyjęty wielowiekową tradycją. Przeciwko zmniejszeniu kary przez Sąd Apelacyjny złożył kasację prokurator, domagając się skazania adw. Steinmetza za obrazę sędziego.

Aresztowanie seniora kościoła narodowego w Polsce

Warszawa 18. 7. (A) Z polecenia prokuratora został aresztowany w Warszawie senior kościoła narodowego w Polsce Stanisław Piekarz, oskarżony o dokonanie licznych oszustw przy udzielaniu ślubów, rozwodów i sporządzaniu aktów stanu cywilnego. W wyniku rewizji przeprowadzonej w kancelarii kościoła narodowego policja zabrała trzy pełne kosze kompromitujących dokumentów.

W SPORCIE

Międzystrefowy mecz o puchar Davisa USA-Niemcy

ROZSTRZYGNIĘCIE NASTĄPI DOPIERO WE WTOREK

Londyn, (PAT). W sobotę rozpoczął się na kortach Wimbledonu międzystrefowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Ameryką a Niemcami. Drużyna niemiecka reprezentowana jest przez Cramma i Henkla. Barwy Ameryki bronią Budge i Grant w singlach, oraz Mako jako partner Budge w grze podwójnej.

Pierwszego dnia rozegrane zostały single. Gramm walczył z Grantem, a Budge z Henklem. Jak było do przewidzenia Cramm wygrał w 3-ch setach 6:3, 6:4, 6:2, a Budge zwyciężył również w 3-ch setach 6:2, 6:1, 6:3.

Ogólne zdziwienie wywołał fakt wystawienia Granta zamiast Parkera-Pajkowskiego, który, jak wykazały walki w Wimbledonie, znajduje się teraz w doskonałej formie, a w każdym razie jest niewątpliwie lepszy od Granta. Sfery tenisowe są przekonane, że Parker-Pajkowski nie przegrałby z Grammem, a w najgorszym wypadku nie uzyskałby tak kompromitującego wyniku.

Po tych walkach stan meczu brzmi 1:1. W tych warunkach wobec słabej klasy Granta trudno przewidzieć, jaki będzie wynik meczu. W poniedziałek w grze podwójnej walczą Cramm i Henkel przeciwko parze Budge—Mako. Przypuszczalnie spotkanie rozstrzygną na swoją korzyść Amerykanie. We wtorek w ostatnim dniu Grant spotka się z Henklem i Budge z Crammem. Decyzja zapadnie wobec tego we wtorek, przy czym, gdyby Grant został przez Henkla pobity, co nie jest wykluczone, to dopiero ostatni mecz Budge—Cramm zadecyduje, kto wygra finał międzystrefowy i kto walczyć będzie w tydzień później z obrońcą pucharu Wielką Brytanią.

Ponieważ los finału międzystrefowego pozostaje aż do ostatniego dnia nieznany, wywołuje on w Londynie olbrzymie zainteresowanie. Anglicy niewątpiwie chętnieby rozegrali ostateczny finał z Niemcami, z którymi mają pewne szanse, a nie z Ameryką.

TARŁOWSKI I BRATEK ZAWIESZENI

Zarząd Polskiego Związku Lawn — Tenisowego na posiedzeniu wczorajszym postanowił zawiesić dwóch czołowych naszych tenisistów, Bratka i Tarłowskiego za nie sportowe zachowanie na niedawnych zawodach tenisowych w Czerniowcach.

W wyniku zawieszenia Bratek i Tarłowski nie wejdą do naszej reprezentacji na mecz z Włochami. Tarłowskiego w singlu zastąpi Wittman, a zamiast doubla Bratek—Tarłowski grać będzie para Spychała—Wittman. (Pat).

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI

W dniu 29 sierpnia prawdopodobnie w Bydgoszczy odbędą się długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski. (Pat).

POLSCY LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO BERLINA

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zaprosił na dzień 1 sierpnia br., na zawody międzynarodowe w Berlinie, 8-miu zawodników polskich, a mianowicie: Walasiewiczównę, Wajsównę, Kwaśniewską, Zasłonę, Gierutto, Gąssowskiego, Maszewskiego i Hankego.

ZAKAZ SPOTKAŃ Z DRUŻYNAMI HISZPAŃSKIMI

Komitet wykonawczy Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej wydał zakaz rozgrywania jakichkolwiek spotkań z drużynami hiszpańskimi na czas nieograniczony. (Pat).

O POMOC SPORTOWI SZKOLNEMU

Kraków (PAT) Kierownik okręgowego urzędu WF. i PW. w Krakowie zwrócił się do wszystkich klubów i organizacji WF z apelem, aby w granicach swych możliwości przyszły z pomocą sportowi szkolnemu.

Sportowe organizacje społeczne winny wydatnie współdziałać w rozwoju szkolnego sportu przez użyczanie im terenów sportowych i sprzętu.

O wejście do piłkarskiej ligi okręgowej Krakowa

ZWIĄZEK STRZELECKI (CHEŁMEK) — KABEL 5:0.

Mecz powyższy stał na wysokim poziomie przewyższającym nawet niektóre mecze ligowe. Chełmek dysponuje doskonałą drużyną, w której grają również dawni gracze Garbarni Bator i Haliszka, znajdujący się w bardzo dobrej formie. Najlepszym jednak graczem na boisku okazał się środkowy napastnik Osiecki. Sędziował p. Schneider.

Łagiewianka — Sandecja 3:3.

MISTRZOSTWA A KLASY KRAKOWA

Krowodrza — Olsza 1:0. Krowodrza zapewniła sobie tym wynikiem pozostanie w A klasie.

Cracovia rez. — Wisła rez. 2:2.

WATERPOLIŚCI GISZOWCA ZWYCIĘŻAJĄ CRACOVIĘ 4:3 PO PRZEDŁUŻENIU W ZAWODACH O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę rozegrano w Krakowie w pływalni Parku krakowskiego zawody piłki wodnej o wejście do Ligi pomiędzy drużynami Giszowca i Cracovii. Białoczerwoni zupełnie niepotrzebnie sprowadzili na te zawody starych zawodników Kota i Trytkę, którzy po raz pierwszy w tym sezonie byli we wodzie i, oczywiście, robili grube błędy i zaprzepaszczali korzystne sytuacje. Cracovia dysponuje przecież dobrym narybkiem młodym i zgranym, który napewno nie przegrałby meczu.

Wynik do przerwy opiewał 2:2, koniec meczu był również remisowy 3:3. Dopiero po przedłużeniu zawodów Ślązacy zdobyli bramkę decydującą o nieznacznym zwycięstwie.

W drużynie Giszowca odznaczył się fenomenalny 15-letni pływak Jędrysik, który sam zdobył trzy bramki. Sędziował p. Berlik (Śląsk). Widzów około 1000.

WATERPOLIŚCI POLSCY NA WĘGRZECH

Po zawodach pływackich o mistrzostwo Polski reprezentacja nasza w waterpolo odbyć ma tournee po Węgrzech. (Pat).

O MECZ PŁYWACKI POLSKA — AUSTRIA

Toczą się pertraktacje o rozegranie dwuch meczów pływackich Polska — Austria. Według istniejących projektów pierwszy mecz odbyłby się w Warszawie w bieżącym sezonie letnim, rewanż — w Wiedniu zimą br. (Pat).

OBÓZ DLA MŁODYCH PŁYWAKÓW

Od dnia 27 bm. do 20 sierpnia odbędzie się w Wędrychowie obóz dla młodych utalentowanych pływaków z całej Polski.

Trenerem obozu będzie Steep, a kierownikiem p. Hrchorowicz. (Pat).

RAID ŚLIZGOWCÓW MOTOROWYCH PRZYBYŁ DO TCZEWA

Toruń (PAT). W sobotę uczestnicy raidu turystycznego ślizgowców motorowych przebyli drugi etap z Torunia do Tczewa, wynoszący ponad 200 klm. Jako pierwszy przybył do Tczewa w doskonałym czasie 4 godz. 1 min. inż. Gajęcki.

DZIEŃ BIEGÓW NA ŚLĄSKU

Katowice, (PAT). Sekcja lekkoatletyczna Pogoni katowickiej zorganizowała w sobotę w Katowicach zawody lekkoatletyczne pod hasłem „Dzień biegów". Na tych zawodach Rakoczy z Pogoni ustanowił nowy rekord Śląska na 1000 mtr., osiągając czas 2.38,3. Poza tym na 3000 m. Kulej osiągnął czas 9:39.9. W innych konkurencjach wyniki były słabsze.

TRZECI DOROCZNY ZLOT AWIONETEK DO MORZA POLSKIEGO

Gdynia (Pat). W Gdyni odbył się trzeci doroczny zlot do morza polskiego, zorganiwowany przez Aeroklub gdański. Udział w tym zlocie wzięło 18 maszyn ze wszystkich Aeroklubów Polski. Zlot składał się z lotu na trasie Toruń—Pelplin — Starogard — Czersk — Kościerzyna — Żukowo — Kartuzy — Rumia z lądowaniem w Starogardzie, Kościerzynie i Tężycu. Próby orientacji, próby punktualności przylotu na lotnisko w Rumii, oraz próby lądowania na punkty.

Na 18 startujących maszyn na lotnisko w Rumii przybyło ogółem 17.

W wyniku ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęli na aparacie RWD 8 Offierski i Wojnar z Aeroklubu śląskiego. Drugie miejsce zajęli Matheusz i Pozowski z Aeroklubu gdańskiego również na RWD 8. Na trzecim miejscu sklasyfikowali się Rudnicki i Troicki z Aeroklubu pomorskiego także na aparacie RWD. 8.

Z okazji zlotu z Pomorza przybyły do Rumii liczne awionetki na weekend.

TRAGICZNY WYPADEK NA ZAWODACH W GDYNI

Gdynia (Pat) W międzynarodowych zawodach konnych w Gdyni na konkursie ligi morskiej i kolonialnej wydarzył się tragiczny wypadek. Młody jeździec cywilny Erik Brabec zwalił się z koniem na przeszkodę, odnosząc ciężkie kontuzje. P. Brabeca nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Odniósł on wstrząs mózgu oraz złamanie czaszki.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

Torowe zawody kolarskie krótkodystansowe — rewanż o mistrzostwo Polski, odbędą się na Dynasach w nadchodzącą środę 21 bm. Nadto w programie zawody steyerów o mistrzostwo Dynasów. (Pat).

CIEKAWY RAID ALPEJSKI W AUSTRII

Wiedeń (PAT) W sobotę 17 bm. rozpoczął się, zorganizowany przez Austriacki Automobil klub, czwarty międzynarodowy raid alpejski, który prowadzić będzie przez wszystkie najwyższe i najciekawsze przełęcze górskie.

Trasa — 1700 klm. Startuje 115 samochodów i 16 motocykli.

Wilimowski strzelił 10 bramek na meczu Ruch (W. Hajduki) — Slavia (Ruda) w Rudzie Śląskiej, zakończonym zwycięstwem Ruchu 13:4

Prasa londyńska pisze o możliwościach zmian terytorialnych w Palestynie

Londyn, 18. 7. ŻAT. Prasa londyńska notuje pogłoski o możliwej zamianie pewnych terenów między państwem żydowskim a arabskim, aby usunąć pewne anomalie, jakie powstają z obecnych granic.

„Daily Telegraph" donosi, że pewne koła jerozolimskie lansują projekt odcięcia od państwa żydowskiego obszaru, położonego na południe od korytarza wzamian za nowe dzielnice w Jerozolimie. Jaffa mogłaby w ten sposób stanowić integradną część państwa arabskiego.

* * *

Londyn, 18. 7. ŻAT. Prasa zamieszcza wywiady z rabinem Herzogiem z Jerozolimy, który wskazuje na więź duchową, łączącą Żydów z Jerozolimą i podkreśla, że kraj Izraela bez Jerozolimy jest nie do pomyślenia.

Rząd litewski zabrania protestować

Kowno, 18. 7. ŻAT. Rząd litewski zabronił odbycia zgromadzeń protestacyjnych przeciwko podziałowi Palestyny, które zwołano na dziś w Kownie i w innych miastach Litwy.

Ultimatum japońskie do Chin

Tokio, 18. 7. PAT. Dziennik „Niczi-Niczi" donosi, że po obradach 5-iu ministrów dowódca sił zbrojnych japońskich w Chinach północnych gen. Katsuki otrzymał instrukcję, aby domagał się od przewodniczącego rady politycznej prowincji Hopei i Czahar wykonania warunków, które Japonia uważa za niezbędne, celem pokojowego uregulowania konfliktu. Żądania te są równoznaczne z ultimatum, którego termin upływa w ciągu 48 godzin i są następujące: 1) Wycofanie 37-ej dywizji pod dowództwem gen. Feng-Czu-Hana, 2) Ukaranie winnych, a zwłaszcza dowódcy 110-ej brygady gen. Ho-Czi-Fenga, którego wojska w momencie wybuchu konfliktu obsadziły most Marco Polo oraz miejscowość Wang-Ping, 3) Gen. Feng-Czu--Han ma złożyć osobiście przeproszenia na ręce japońskiego dowództwa, 4) Odszkodowanie dla obywateli japońskich, 5) Wydanie zarządzeń celem udaremnienia propagandy antyjapońskiej i komunistycznej, 6) Udzielenie gwarancji, że tego rodzaju incydenty nie powtórzą się w przyszłości.

* * *

Tokio, 18. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Ministerstwo wojny opublikowało komunikat głoszący, że dowództwo japońskie w Chinach północnych czyni wszelkie wysiłki w celu osiągnięcia lokalnego porozumienia na podstawie niezaostrzania i zlokalizowania konfliktu powstałego na skutek incydentu w Lukusziae. Komunikat głosi, że Chiny nie zdradzają szczerego zamiaru wykonania układu z dn. 11 lipca, natomiast istnieją wszelkie dane, że rząd nankiński czyni gorączkowe przygotowania do wojny z Japonią i wysyła wojska na północ. Wobec tej sytuacji grożącej niebezpieczeństwem garnizonom japońskim, oraz obywatelom japońskim w Chinach północnych, Japonia była zmuszona ponaglić Chiny do wykonania układu z dn. 11 lipca.

* * *

Tokio, 18. 7. PAT. Agencja Domei donosi, że wczorajszy wybuch w prochowni Kiang-Pei w pobliżu Czung-Kingu w prowincji Seczuan pociągnął za sobą 110 zabitych, z czego 70 robotników i 40 żołnierzy, oraz ponad 300 rannych.

Japonia nie chce obcej interwencji

Tientsin, 18. 7. PAT. Ambasador japoński w Chinach Kawagoe, zaprzeczył doniesieniom prasy zagranicznej, jakoby Japonia ostrzegła dyplomatów zagranicznych, iż nie powinni się wtrącać do konfliktu chińsko-japońskiego. Ambasador zwrócił uwagę na lokalny charakter incydentu w Chinach północnych, co nie wymaga pośrednictwa mocarstw. Rokowania pomiędzy dowództwem japońskim a władzami chińskimi w sprawie wykonania układu z dn. 11 lipca, trwają. Japonia nie wysuwa żadnych nowych żądań, poza tymi, które zgłosiła natychmiast po incydencie w Lukusziae. Wysyłkę posiłków japońskich do Chin północnych ambasador tłumaczy koniecznością obrony obywateli japońskich.

Marszałek Czang-Kai-Szek nie chce wojny

Szanghaj, 18. 7. PAT. W miejscowości kuracyjnej Kuling zakończyły się narady marsz. Czang-Kai-Szeka z przedstawicielami życia politycznego, gospodarczego i finansowego. Obrady odbywały się pod znakiem wydarzeń w Chinach północnych i wykazały, że wydarzenia te przyspieszyły proces konsolidacji wewnętrznej w Chinach. Reprezentanci różnych kierunków politycznych zapewnili rząd centralny o swym poparciu. Dotyczy to nawet niezbyt lojalnych wobec Nankinu gubernatorów prowincji Seczuan-Li-Hu-Sianga, prowincji Kwangsi-gen. Li-Tsung-Yena, oraz gen. Paiczung-Si. Prasa donosi, że w przemówieniu końcowym marsz. Czang-Kai-Szek oświadczył, co następuje: „Nie chcę wojny, lecz podejmę ją, jeśli jest to niezbędne".

Burzliwe demonstracje arabskie w Bagdadzie

Bagdad, 18. 7. ŻAT. W Bagdadzie odbyła się dziś olbrzymia demonstracja arabska przeciw podziałowi Palestyny. Przebieg demonstracji był bardzo burzliwy. Wielu Żydów zostało dotkliwie poturbowanych. 30 ciężej rannych przewieziono do szpitala.

Demonstracja odbyła się w wyniku intenzywnej akcji Auni-bej-Abdul-Hadiego, który specjalnie w tym celu przybył do Iraku.

Policja iracka nie dopuściła demonstrantów do dzielnicy żydowskiej w Bagdadzie. Sklepy żydowskie były zamknięte. Mimo to kilka sklepów żydowskich zostało zdemolowanych przez tłum.

Większość członków Ligi Narodów za podziałem Palestyny

Genewa, 18. 7. ŻAT. Informacje, uzyskane przez sekretariat Ligi Narodów świadczą o tym, że wszystkie państwa, które nadesłały odpowiedzi na notę Anglii w sprawie podziału Palestyny w zasadzie zajęły stanowisko pozytywne wobec podziału Palestyny. Niektóre tylko państwa zastrzegły sobie prawo poczynienia uwag w toku obrad Rady.

Delegat rządu greckiego na XX. Kongresie syjonistycznym

Ateny, 18. 7. ŻAT. Grecka agencja telegraficzna donosi, że poseł grecki w Szwajcarii upoważniony został do reprezentowania rządu greckiego na XX Kongresie Syjonistycznym.

—<>—

Osiągnięto już ustne porozumienie w konflikcie chińsko-japońskim

Londyn, 18. 7. PAT. Rokowania prowadzone w Tientsinie pomiędzy głównodowodzącym wojsk japońskich w Chinach północnych gen. Katsuki i jego szefem sztabu gen. Haszimoto, a dowódcą 29 armii chińskiej i przewodniczącym egzekutywy politycznej prowincji północnych gen. Sung-Yanem pod przewodnictwem burmistrza Tientsinu, zakończyły się po południu ustnym porozumieniem. Gen. Sung-Cze-Yuan przyjął trzy główne warunki japońskie, a mianowicie: 1) Odpowiedzialność za poprzednie walki, które wywołały dalszą akcję japońską (w praktyce oznacza to gotowość wypłacenia odszkodowania za koszta transportu wojsk japońskich) 2) Wyrażenie ubolewania i ukaranie oficerów winnych wywołania konfliktu, 3) Podjęcie kroków, celem zlikwidowania ruchu komunistycznego i tendencyj antyjapońskich w północnych Chinach. Gen. Sung-Cze-Yuan odmówił wyrażenia swej zgody na piśmie, twierdząc, że podpis swój złoży pod tym porozumieniem dopiero w razie uzyskania aprobaty rządu nankińskiego. W Nankinie panują nastroje wojenne i rząd centralny nie chce zatwierdzić porozumienia. Rząd japoński dokonał demarche wobec charge d'affaires chińskiego w Tokio, domagając się, aby do jutra do godz. 4 po południu Nankin wyraził swoją zgodę na porozumienie i nakazał wycofanie wojsk skierowanych z centralnych Chin dla zasilenia 29 armii. Ponieważ rząd nankiński stoi nieustępliwie na stanowisku, że wojska japońskie winny być najpierw ewakuowane, widoki porozumienia są bardzo nikłe. W Londynie oczekują rozwoju wypadków w ciągu najbliższych 24 godzin z najwyższą troską.

Bardzo uczona mowa Hitlera
o sztuce i innych wynalazkach żydowsko-bolszewickich

Berlin, 18. 7. (R) Kulminacyjnym punktem dni sztuki niemieckiej w Monachium była uroczysta inauguracja domu sztuki przez kanclerza Rzeszy Hitlera w obecności czołowych dostojników państwowych i partyjnych, licznych artystów, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i delegacji zagranicznych.

Zabierając głos kanclerz wygłosił dłuższą mowę, w której sławił odrodzenie sztuki niemieckiej w Trzeciej Rzeszy po dniach „ogólnego rozkładu gospodarczego, politycznego i kulturalnego Niemiec". Przypomniał on, iż osłabienie niemieckiego organizmu narodowego prowadziło do utraty praw międzynarodowych, czego objawem było stałe uchylanie się od przyznania Niemcom równouprawnienia. Jeśli dziś ze strony krytyków i zagranicy usiłuje się często wzbudzić wrażenie, jakoby Niemcom marxistowsko - demokratyczno - parlamentarnym przyznawano Bóg wie ile przywilejów życiowych — mówił kanclerz — to przypisać to można jedynie łatwowierności i słabej pamięci ludzkiej. Przecież ten ustrój parlamentarno - demokratyczny, oparty na wzorach zagranicy nie przeszkodził przed niewielu laty właśnie dawne Niemcy uciskać i wyzyskiwać i plądrować, póki się dało. Niezależnie od wszelkich wysiłków naszych wrogów wewnętrznych i zagranicznych, którzy ze zrozumiałych powodów zasłonić pragnęli ówczesną niemoc Niemiec kadzidłem frazesów międzynarodowych, twarda wymowa faktów otworzyła jednak narodowi niemieckiemu oczy na rozmiar jego upadku i rozkładu, jaki cierpiał z rąk zachodnio - demokratycznie zorientowanych narodów.

Z kolei kanclerz streścił poglądy na dawną i dzisiejszą sztukę Niemiec, pokreślił on m. in. dawne wielkie wpływy Żydów na kulturę i sztukę niemiecką. Drogą propagandy prasowej i t. zw. krytyki artystycznej Żydzi szerzyli pewne utarte hasła i sądy, poczynając od twierdzenia, że sztuka jest międzynarodowa, że nie ma sztuki poszczególnych narodów lub ściśle biorąc ras, lecz tylko sztuka pewnej epoki. Z ostrą ironią kanclerz mówił o różnych modnych swego czasu kierunkach w sztuce: impresjoniźmie, futuryźmie, kubiźmie, dadaiźmie i td., określając całość tych modnych haseł jako propagandę bolszewicką. Rezerwa narodowo-socjalistyczna, twierdził kanclerz, pragnie znowu sztuki niemieckiej, która jak wszystkie wartości twórcze, naród tworzyć będzie wiecznie. Gdy pod gmach kładzono kamień węgielny, rozpoczyna no budowę świątyni sztuki, lecz nie tak zwanej sztuki nowoczesnej, tylko sztuki niemieckiej. W domu tym nie ma miejsca dla tego, co nie odpowiada istocie sztuki. Gdybym w całym życiu moim wzniósł dla sztuki niemieckiej tylko ten gmach, uczyniłbym dla niej więcej, niż wszyscy śmieszni pismacy dawnej epoki żydowskiej i mali macherzy sztuki. Szerzenie opacznych niezdrowych pojęć w sztuce zasługuje na interwencję ministerstwa spraw wewnętrznych i prawa karnego.

Prezydent Azana:

„To co się dzieje w Hiszpanii jest skandalem międzynarodowym"

Walencja, 18. 7. PAT. Prezydent republiki hiszpańskiej Azana wygłosił dziś przemówienie publiczne z okazji przypadającej na 18 lipca rocznicy wybuchu wojny domowej. Przemówienie wypowiedziane wobec członków rządu w auli uniwersytetu było transmitowane przez radio.

Azana podkreślił na wstępie, że „gdyby nie pomoc zagranicy wojska powstańcze byłyby dawno rozbite przez armię republikańską". „Niemcy, Włochy i Portugalia", oświadczył Azana, nie walczą o obalenie ustroju republikańskiego w Hiszpanii, lecz o korzyści gospodarczo-polityczne jak opanowanie źródeł surowców, portów i chcą pokrzyżować interesy innych mocarstw w Hiszpanii".

Azana poddał surowej krytyce zarówno działalność Ligi Narodów, jak i komitetu nieinterwencji. Komitet nieinterwencji służy tylko interesom wielkich mocarstw, a wszystkie rezolucje komitetu są dla Hiszpanii niekorzystne. „Jedyną prawdziwą nieinterwencją, jaką zastosowano podczas wojny domowej w Hiszpanii była nieinterwencja Ligi Narodów — oświadczył Azana ironicznie". Prezydent przeciwstawił się stanowczo przyznaniu wojskom gen. Franco praw strony walczącej. W zakończeniu swego przemówienia Azana oświadczył, że obecnie „republika hiszpańska ma do swej dyspozycji pół miliona bagnetów, które nie dadzą się zwyciężyć". Rządy republiki hiszpańskiej chcą pokoju a nie wojny, lecz „to, co się dzieje dookoła Hiszpanii jest czymś gorszym niż wojna, jest wielkim skandalem międzynarodowym".

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Walki o wejście do ligi

Łódź: Polonia (Warszawa) — Union Touring 3:1 (2:1).

Lipiny: Naprzód — Podgórze (Kraków) 4:0 (2:0).

Lublin: Unia — Rewera (Stanisławów) 2:1 (1:1).

Toruń: Gryf — HCP (Poznań) 4:1 (2:0).

Wilno: WKS. Śmigły — WKS Grodno 5:1 (1:1).

Rzeszów: Resovia — Strzelec (Janowa Dolina) 2:1 (1:0).

STAN TABELI O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ

Stan tabeli o mistrzostwo Polski w piłce wodnej przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. br
1) EKS Katowice	4	8:0	20:2
2) AZS Warszawa	6	5:7	1:20
3) Makkabi Kraków	4	4:4	1:9
4) Hakoah Bielsko	4	3:5	7:8
5) KSZO Ostrowiec	4	2:6	5:14

O MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE

Lublin (Pat) W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie lubelska Unia pokonała Lwowski Klub Tenisowy 4:3.

Bezczelne włamanie do domu zamieszkałego przez policjantów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. 7. (A) Przy ul. Krochmalnej 56 mieści się VII komisariat Policji, oraz mieszkania prywatne całego szeregu wyższych urzędników policji państwowej. Jest to dom specjalnie wybudowany dla celów policyjnych. Tej nocy odbyła się sensacyjna kradzież w mieszkaniu jednego z nadkomisarzy policji. Złodzieje wypróżnili całkowicie mieszkanie jednego z nadkomisarzy, który oblicza straty na około zł. 50.000. Rzecz ciekawa, że w domu tym stale dozoruje kilka policjantów, a na ulicy krążą stale agenci policyjni.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dym Osi, Gertrudy 18, tel. 105-58, Desser Abraham, Dietla 44, tel. 159-51, Dornfeld Henryk, Grodzka 50, tel. 164-83, Fischhab Izydor, Sebastiana 33, tel. 109-50.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Brodzińskiego 1.

ARYSTOKRATA ANGIELSKI SPOWODOWAŁ WYPADEK W KRAKOWIE

Wczoraj pisaliśmy o wypadku samochodowym, jaki miał miejsce na ul. Wielickiej, gdzie angielski samochód przejechał staruszkę. Jak się w toku dochodzeń okazało, był to samochód prowadzony przez barona Konstantego Pilara von Pilchau, dyrektora towarzystwa żeglugi morskiej w Londynie.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM.

Wczoraj o godz. 7mej rano karetka Pogotowia Ratunkowego wyjeżdżała na I Osiedle Oficerskie l. 5, gdzie w jednym z mieszkań zatruła się gazem świetlnym 22-letnia Olga Smólka, służąca. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził zgon.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa popełniła ona samobójstwo.

PRAKTYKANT DENTYSTYCZNY — ZŁODZIEJEM

Bronisław Cichoń, (lat 29), pomocnik dentystyczny, zam. w Krakowie przy ul. Ariańskiej 15 m. 4, skradł na szkodę Marii Surówki, tamże zamieszkałej, kwotę 800 zł, oraz garderobę męską na kwotę 100 zł, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku.

KOMU I CO?

Skradziono na szkodę Samuela Weinbergera, zam. w Krakowie przy ul. Tarnowskiego 4, jeden rower męski, pozostawiony chwilowo na chodniku przed Główną Pocztą, wartości 130 złotych.

W nocy skradziono przez otwarte okno z mieszkania Maurycego Wolfeilera, przy ul. Starowiślnej 78, dwa kandelabry srebrne 5-cioramienne, wartości 400 zł.

SZOFER NAJECHAŁ CYKLISTĘ

Na zbiegu ul. Długiej i Sławkowskiej szofer autodorożki Alfred Wołek wskutek nieostrożnej jazdy, potrącił przejeżdżającego na rowerze Władysława Kaweckiego (lat 26) robotnika, zam. w Radziemicach pow. Miechów, który upadł na jezdnię i doznał kontuzji Rower legł zupełnemu zniszczeniu. Winę wypadku ponosi szofer.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PIJAKA

Na ul. Długiej Marian Grabiec (lat 19), bez stałego miejsca zamieszkania, w zamiarze samobójczym pokaleczył się żyletką po piersiach. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył rany Grabcowi, po czym przewiózł go do Komisariatu, gdzie Grabiec został zatrzymany, ponieważ był w stanie nietrzeźwym.

POŻAR POD KRAKOWEM.

Do Krakowa nadeszła wczoraj wiadomość o groźnym pożarze, jaki wybuchł w Ochojnie, gdzie zapalił się dom Stanisława Wrzosa. Spalił się dom, stodoła, stajnia i szopa. Przyczyna pożaru nie została na razie ustalona. Objekty były ubezpieczone na 1.000 zł.

Sofia, 18. 7 PAT. Podczas kongresu komunistycznej partii Bułgarii, który odbywał się w górach w pobliżu Sofii, policja aresztowała centralny komitet partii w składzie 16 ludzi, pomiędzy którymi znajdowały się 3 osoby, które ostatnio przybyły ze związku sowieckiego.

Sensacyjne aresztowanie w Krakowie pod zarzutem obrazy wojska i narodu polskiego

Policja krakowska aresztowała Stefana Wanickiego (lat 41), prokurenta firmy samochodowej „Ripper" zam. przy ul. Smoleńsk l. 15, oraz Antoninę Zaczyńską (lat 33), zamieszkałą przy ul. Nowowiejskiej 4.

Oboje pozostają pod zarzutem obrazy wojska oraz narodu polskiego. Wanicki i Zaczyńska byli w stanie podpitym, a w czasie legitymowania stawili czynny opór policji.

Tragiczny plon kąpieli wiślanych w Krakowie

Trzy osoby utonęły w ciągu ubiegłej doby

Sezon kąpielowy na Wiśle w Krakowie, która w dużej części jest nieuregulowana, pociąga za sobą liczne ofiary. Ubiegła doba przyniosła smutny rekord, gdyż utonęły w Krakowie aż trzy osoby.

Na prawym brzegu Wisły, naprzeciw ul. Tynieckiej, kąpał się 32-letni Michał Chmiel, robotnik, zamieszkały przy ul. Tynieckiej l. 34. W pewnym momencie Chmiel natrafił na głębię i poszedł na dno. Świadkowie tragicznego wypadku wydobyli zwłoki.

Drugi wypadek miał miejsce niedaleko boiska „Makkabi", gdzie na lewym brzegu Wisły zażywał kąpieli 21-letni Samuel Springer, lakiernik, bez stałego miejsca zamieszkania. Springer znalazł się w miejscu głębokim i zatonął.

Wreszcie trzeci wypadek zanotowano na plaży podgórskiej, poniżej mostu kolejowego. Wczoraj około godz. 11-tej przed południem kąpał się tutaj 17-letni chłopiec, który w pewnym momencie zniknął pod powierzchnią fal. Świadkowie tragicznego wypadku wydobyli go na ląd i wezwali lekarza, lecz wszelka pomoc okazała się spóźniona. Jak stwierdzono jest to Adam Pinkiewicz z Krakowa.

BROSZURA PAMIĄTKOWA O DRZE O. THONIE

Wydana przez Centralny Komitet Uczczenia Pamięci Dra O Thona broszura pamiątkowa, poświęcona zmarłemu Przewódcy, jest szeroko kolportowana we wszystkich miejscowościach Polski przez sekcje młodzieży przy poszczególnych lokalnych Komitetach Uczczenia Pamięci Dra O. Thona. Broszura jest bogato ilustrowana i przynosi nieznane dotąd zdjęcia z życia Zmarłego. Głęboko i wnikliwie ujęta postać Dr. O. Thona (pióra Dra H. Pfeffera) przy nader estetycznym wyglądzie zewnętrznym broszury daje piękną pamiątkę, która winna się znaleźć w każdym domu żydowskim. Dochód z sprzedarzy broszury przeznaczony jest na rzecz Funduszu Uczczenia Pamięci Dr. O. Thona.

Nowy start prof. Piccarda

Rochester (Minnesota), 18. 7. PAT. Prof. Piccard wystartował dziś o godz. 6-tej z rana w obecności 3-tysięcznego tłumu. Skoro balon osiągnął 175 metrów, wiatr począł go znosić gwałtownie w kierunku wschodnim. Prof. Piccard ustalił łączność radiotelegraf. z ziemi.

O godz. 10-tej prof. Piccard osiągnął wysokość 3 tys. metrów i komunikuje, że wszystko idzie dobrze i że nie zamierza lądować przed wschodem słońca w poniedziałek.

Balon spłonął

Rochester, 18. 7. PAT. Według nadeszłych tu informacyj prof. Piccard wylądował w odległości 120 km od Rochester. W chwili lądowania wybuchł pożar, który zniszczył całe urządzenie, złożone z 80 małych balonów. Prof. Piccard nie doznał żadnych obrażeń.

Dzisiejszy lot miał na celu wypróbowanie nowego pomysłu prof. Piccarda. Pomysł ten polegać miał na zastosowaniu do lotu do stratosfery zespołu 2000 baloników, które miałyby umożliwić osiągnięcie wysokości 32 km. Dziś prof. Piccard wykorzystał tylko 80 baloników i liczył, iż dotrze do wysokości 3—5 km, utrzymując się w powietrzu ok. 7 godzin. Próba ta zakończyła się jednak niepomyślnie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś po cenach zniżonych „Jaskółka z wieży Mariackiej" wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego, z Leonem Wyrwiczem, H. Bielską (rola tytułowa), Czechowską-Korecką, Janikowską, Mrowińską, Starkówną, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Macherskim, Opalińskim, Szubertem, Turskim, Węgrzynem, Woźnikiem, Wrońskim i in. Pod kierunkiem dyr. K. Frycza odbywają się ostatnie generalne próby z sztuki G. B. Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren", której premiera odbędzie się w najbliższą środę.

— STEFAN JARACZ NA CZELE WARSZAWSKIEGO TEATRU „ATENEUM" rozpocznie gościnne występy w Teatrze m. im. J. Słowackiego w najbliższy czwartek 22 bm. w sztukach: Moliera „Szkoła żon", Birabeau „Woźny i minister" i Wernera „Ludzie na krze". Bilety do nabycia w kasie teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Mściwy jeździec" (Buck Jones, Luanna Walters) i „Bohater dnia" (Maurice Chevalier).
APOLLO: „Wyspa w płomieniach" (Vivian Leigt, Laurence Olivier)
ATLANTIC: „Serca ze stali" (James Gagney i „30 karatów szczęścia" (Dymsza).
BAGATELA: „Wyprawa na Mongo" (Buster Crabbe) „Walka o mężczyznę" (Janet Gaynor, Charles Farrel)
PROMIEŃ: „Rose Marie" (Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy) „Peter Ibetson" (Garry Cooper).
STELLA: „Wierna rzeka" (Stępowski)
SZTUKA: „Hollywood" (Gary Cooper, Betty Compson, Marsha Hunt, John Halliday).
UCIECHA: „Małżeństwo z pozoru" (Bette Davies i George Brentem) „W. Z. 6. nie wylądował" (Bet Obrien)
WANDA: „Głos Serca" (Janet Gaynor, Robert Taylor)

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.